



Gmina
Rzepiennik
Strzyżewski

RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

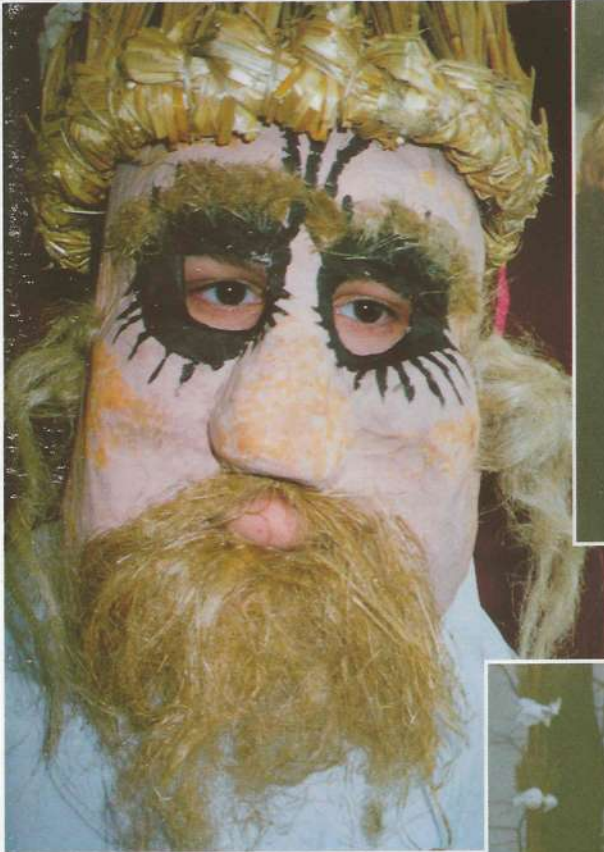
Rok 9

Nr 1 (31) 1999

cena 2 zł



**DROBY Z RZEPIENNIKA
NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU W KRAKOWIE**



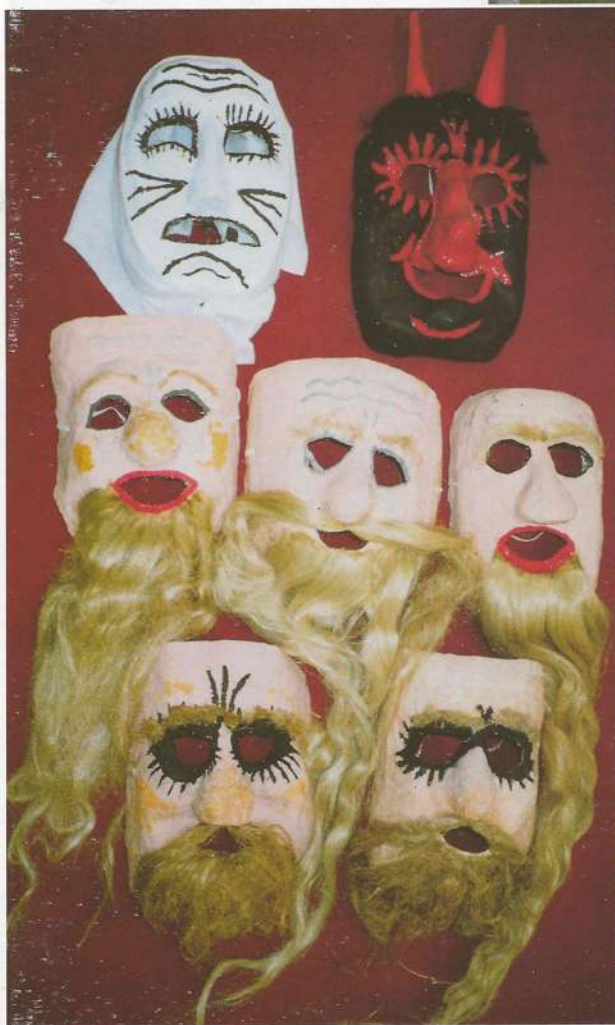
Nagrodzona maska



Juror z Macedonii wręcza "Drobom" nagrodę



"Szczodroki"



RZEPIENNICKIE DROBY NAGRODZONE NA MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU

Po ubiegłorocznych sukcesach grup kolędniczych „DROBÓW” i „SZCZODROKÓW”, kiedy to zajmowali pierwsze miejsce na wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach w Bukowinie Tatrzańskiej wydawało się, że osiągnęli wszystko, na co tylko liczyć można, a jednak nie.

Na Małopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych w Lipnicy Murowanej w 1999 roku zwyciężyli, przywożąc kolejną - trzecią - Lipnicką Gwiazdę. Ale na tym nie koniec. Wszystkim stanęły serca i głos uwiąził w gardle, kiedy krakowski etnograf - przewodnicząca Jury czytała protokół: „Wojewódzki Ośrodek Kultury w Krakowie, zgodnie z decyzją Komisji Małopolskiego Przeglądu Grup Kolędniczych - styczeń 1999, informuje, że grupa „Droby” reprezentująca gminę Rzepiennik Strzyżewski, została wytypowana do udziału w V Międzynarodowym Festiwalu pod nazwą „Maska w Obrzędzie” w dniu 31 stycznia br. (...)”

Droby to trzyosobowa grupa dorosłych, pracujących mężczyzn: Marian Bąk, Grzegorz Dyl i Artur Sołtysiak, prezentują tę formę kolędowania od trzech lat. By jeszcze lepiej przygotować się do międzynarodowej imprezy wzięli urlopy w pracy i wcześniej wrócili z Warszawy i Krakowa do domu.

Pojechaliśmy 31 stycznia, pełni nadziei, ciekawości i obaw, czy podążają postawionemu sobie bardzo wysokiemu zadaniu.

Festiwal rozpoczęła parada masek obrzędowych, na Rynku Głównym w Krakowie, w której wzięło udział około 80 uczestników. Występowali na krakowskim rynku pod Ratuszem, a potem pod pomnikiem A. Mickiewicza. O godz. 14.00 odbywały się w festiwalowej sali występy wszystkich zaproszonych zespołów, w której zgromadziła się liczna widownia.

Cała prezentacja trwała około 4 godzin. Pierwszy wystąpił zespół obrzędowy ze Strumicy w Macedonii.

Jury Festiwalu to przedstawiciele pięciu państw: Macedonia, Nowa Jugosławia, Rosja, Włochy i Polska.

Każdy z jurorów miał za zadanie wybrać jedną grupę i jedną maskę i tej przyznać swoją nagrodę - rzeźbę.

Czekaliśmy z zapałem tchem...

Korzystając z pomocy tłumacza juror z Macedonii - Ilia Suwariow - etnograf z muzeum w Skopje zaprosił na scenę przedstawiciela naszych drobów mówiąc:

„Przyznaję swoją nagrodę grupie kolędniczej Droby z Rzepiennika. Wasze maski są wyjątkowe. Wykonane z naturalnych materiałów. Zawierają wszystkie elementy właściwe dla tego typu formy. Takie maski pełniły w zamierzonych czasach w różnych kulturach świata funkcje sakralne, wykorzystywano je w ceremoniach i rytuałach wierząc w ich magiczną moc. Maską z Rzepiennika, jest tego najlepszym przykładem. Mimo swej prostoty pełna jest magii i artystycznego wyrazu”.

Maski dla grupy kolędniczej wykonała Halina Hołda - instruktor Gminnego Ośrodka Kultury z Rzepiennika Suchego.

W najsmielszych marzeniach nie przypuszczaliśmy, że rzepiennickie Droby znajdują się wśród 5 nagrodzonych zespołów obrzędowych na wysokiej klasy imprezie międzynarodowej.

*Serdecznie gratuluję
Jadwiga Bryndał*



Szcześliwych
Świąt Wielkanocnych
zyczy Redakcja

Do Europy pełni nadziei

Sekretarz generalny Instytutu Schumana jezuita o. Maurice Rieutard powiedział tak: „... przedwczesne przyjęcie nowych członków do Unii Europejskiej może destabilizować kruchą jeszcze równowagę wewnętrzną w Polsce, Czechach i na Węgrzech, ... jeśli te państwa przystąpią do Unii w latach 2006-2010 będą skazane zachować się jako **żebracy na łonie Unii przez całe dziesięciolecie...**, **dotychczasowa droga rozszerzenia Unii może mieć katastrofalne skutki**”.

Dalej tenże sam jezuita z wpływowego na Zachodzie Instytutu mówi; „... powinna zostać utworzona Wspólnota Europy Środkowej i Wschodniej. Zamiast stać się żebrakami na łonie Unii Polska, Czechy i Węgry winny stać się katalizatorami proponowanej Wspólnoty. Unia natomiast powinna zorganizować dla tejże Wspólnoty **wielki plan pomocy finansowej i gospodarczej - na miarę planu Marschała, na koniec tego procesu Unia i Wspólnota połączyłyby się**”.

Tymczasem Profesor Geremek będąc za granicą: „... Polska powinna być przygotowana do integracji z Unią Europejską w 2002 roku, zaś polskiego rolnictwa nie powinna się Unia obawiać, gdyż liczba gospodarstw chłopskich w naszym kraju zmniejszy się w najbliższych latach z 2,5 mln do 700 tys.”.

O gotowości rządu do członkostwa w 2002 roku mówił również negocjator - Jan Kułakowski. Zaś Jacek Janiszewski - minister rolnictwa w polskim rządzie w Brukseli oświadczył: W ciągu 10 lat drastycznemu ograniczeniu ulegnie w ogóle liczba tzw. czynnie zatrudnionych w sektorze rolnym - z 27% obecnie, do 5%”.

Po co te deklaracje? Komu służyć ma pospieszna restrukturyzacja wsi kosztem jej mieszkańców, kosztem zwiększenia bezrobocia. Restrukturyzacja na koszt rolników. Państwo nie chce w niej uczestniczyć.

Widać to po kolejnych budżetach na rolnictwo, co rok mniejszych o ponad 20%.

Gdyby dzisiaj przyjęto Polskę do Unii Europejskiej polscy chłopi stanowiliby 32% ogółu ludności Unii zatrudnionej w rolnictwie, a polskie ziemie stanowiłyby 22% areалу produkcyjnie wykorzystywanej ziemi w całej Unii. Łatwo wyobrazić sobie przerażenie Unii przed dofinansowaniem Polaków i żywności wyprodukowanej na polskiej ziemi. Żywność w krajach Unii dotowana jest z budżetu, tak wysoko, że jej cena jest dwukrotnie droższa niż na świecie.

Na przykładzie rolnictwa wiadać, że Polska nie ma żadnych wspólnych interesów z Unią.

Poza tym eurosceptycy z Zachodu i Polski zwracają uwagę na to, że Rząd Unii zatrudniający 17 tys. osób jest przeżarty łapownictwem, korupcją, nihilizmem moralnym. Niektórzy korespondenci donoszą, że z kasy UE zniknęło 800 mln marek. Zdefraudowane pieniądze rozliczono fikcyjnymi sprawozdaniami z pomocy udzielanej niektórym krajom afrykańskim. Oszustwa objęły także pomoc przeznaczoną dla Rosji i krajów Wspólnoty.

Nie sposób nie uwzględnić stosunku polskiego społeczeństwa do problemu integracji z Unią. Otóż we wrześniu 1998 7% ankietowanych przez CBOS uważało, że stosunki z Unią przyniosą Polsce korzyści (w maju 98 - 11%). O tym, że większe korzyści osiąga Unia sądzi 39% (w maju 19%), liczba osób uważających, że integracja z Unią jest dla Polski korzystna wynosi 30% (w maju 98 - 33%). Ponad 60% opowiedziało się za przeprowadzeniem referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii.

Natomiast OBOP publikuje wzrost poparcia dla Unii w polskim społeczeństwie aż do 85%. Gdzie leży prawda? Czy referendum będzie referendum prawdy?

Jeśli powyższe dane uzupełnimy o statystykę dotyczącą eksportu i importu. O zwiększającym się z roku na rok imporcie

konsumpcyjnym z krajów Unii. Tym samym zwiększającym się deficycie w handlu zagranicznym, pojawiają się wątpliwości, czy nie ma racji jezuita z Instytutu Schumana, ostrzegający przed dużymi różnicami w Produkcie Narodowym Brutto, warunkach i poziomie życia, stanowiących o dysproporcji między Polską a krajami Unii. Mocny partner może wiele skorzystać na słabszym, jeśli traktuje go z pełną bezwzględnością. A tak właśnie jesteśmy traktowani przez większość krajów Unii w wymianie towarowej. Można by mnożyć przykłady blokad przed przyjmowaniem polskich towarów, pod pretekstem wymagań jakościowych, itd. A czymże była afera mleczna, jak nie bezwzględna konkurencyjna walka.

Dalsza szczegółowa analiza tych zagadnień mogłaby doprowadzić do wniosku, że polityka Unii jest zagrożeniem dla naszego narodowego bytu.

Natomiast przykłady Szwajcarii i Norwegii dowodzą, że odmowa przystąpienia nie odbiła się tam na poziomie wymiany handlowej ani też innymi konsekwencjami. Dla wielu krajów Unii stanowią one jednak atrakcyjny rynek zbytu tak jako członek jak i jako kraj sąsiedzki.

Zdominowana przez Niemcy Unia Europejska postrzegana jest przez niektórych polityków światowych jednoznacznie. Dla przykładu przytoczę wypowiedź Henry'ego Kissingera na temat Niemiec w tworzeniu od nowa wizerunku Europy Środkowo-Wschodniej: **„Zadaniem 80-milionowych Niemiec jest podporządkowanie sobie tego terenu...”**

Większość polskiej wpływowej prasy znajduje się w rękach kapitału zachodniego. Ostatnio sprzedano niemieckiemu koncernowi „Gazetę Olsztyńską”, która od 1888 roku walczyła o polskość tych ziem narażając się na

niemieckie prześladowania. Przedwojenny właściciel tego dziennika Seweryn Pieniężny zginął zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym. Po niedługim czasie funkcjonowania pod nowym właścicielem gazeta zaczęła między wierszami saczyć odwetowy, niemiecki jad. Przywołuje się fakty świadczące o niedawnej obecności niemieckiej na tych ziemiach.

Natomiast w sprawach związanych ze stowarzyszeniem Polski z Unią szereg czasopism, w tym Rzeczpospolita uprawia klasyczną demagogię. Nie tak dawno można było przeczytać: **„... suwerenność państwowa nie ma wiele wspólnego z narodowością dysponentów własności w ogóle, a ziemi w szczególności”**... albo: **„próby stosowania w Polsce nacjonalistycznych kryteriów wobec Niemców są dowodem zarzania się od nich ideologią, z której dawno się wyleczyli...”**

Autor tych słów zapomniał o rezolucji Bundestagu w sprawie wypędzonych, o deklaracjach Kohla, Eriki Steinbach, o antypolskich paszkwilach i atakach w niemieckich mediach, o odradzającym się niemieckim faszyzmie.

Jeśli polskojęzyczna prasa w sprawie Integracji z Unią uprawiać będzie podobnie demagogiczną propagandę - jak pokazane przykłady, polskie społeczeństwo źle poinformowane lub niedoinformowane (polska strona utajniła szczegóły rokowań przed Polakami) może nieświadomie zdecydować wbrew własnemu interesowi.

Taką konkluzję pod rozwagę i ku pamięci Czytelnikom pozostawiam.

Dla „Rzepiennika Wczoraj i Dziś”

Ryszard Ochwat





Z księdzem Jubilatem Stanisławem Krzemieniem (na zdjęciu) rozmawiały Halina Hołda i Jadwiga Bryndal

- Czy leżący nieopodal dwór miał jakieś wpływy na sprawy kościoła, na życie wsi?

Nie, nie miał żadnego. Ja miałem więcej pola na probostwie, aniżeli dwór. On miał więcej lasu, ale pola ja miałem więcej.

- Czy pamięta ksiądz Żydów mieszkających w miasteczku i likwidację tutejszego getta?

Żydów pamiętam, pamiętam, było ich tu coś ze 300. Wszystkie sklepy mieli i bożnicę. Ale jak było święto katolickie, to Żydzi zamykali sklepy, zamykali szynk. A teraz, święto katolickie to sklepy są otwarte. Żydzi więcej szanowali nasze święta aniżeli katolicy.

- Chyba jednak tak nie było, przecież podobno ludzie jak z kościoła wracali to szli do karczmy. Nie było tak przedtem?

Tu w mieście na pewno nie. Żydzi zamykali sklepy, a dzisiaj handluje każdy kto może.

Likwidację getta pamiętam dobrze. Oni najpierw wzięli tych wszystkich Żydów, kazali zabrać co najcenniejsze, że to niby ich gdzieś wywożą. Oni poszli tam, a Niemcy brali po 5-6 nad ten dół i strzelali w tył głowy. Na koniec zostali ci z Ju-

Moje proboszczowanie

Cz. II

denratu, kilku ich było. Myśleli, że ich ochronią.

Polski policjant ich prowadził, widziałem to bo stałem przy bramie kościelnej jak ich prowadził. Szli potulnie jak baranki. Później ten policjant mówił, że żaden nawet nie próbował uciec, żaden. Mówił, że: „może bym i strzelił za nim, ale nie w niego tylko w powietrze, bo przecież nie zabijałbym człowieka”. To Niemcy ich rozstrzelali, a polski policjant ich prowadził? To był Baudienst. Niemcy ich wszystkich zabrali, tylko na końcu tych z Judenratu prowadził polski policjant.

- A tragedię na Dąbrach jak ksiądz zapamiętał?

Każdy strzał pamiętam, każdy strzał. To było do dnia. Ja już wstawałem, bo już tak się przyzwyczaiłem do gospodarki, że rano zawsze obszedłem przypatrzeć się czy nie ma jakichś zniszczeń. No więc słyshałem każdy strzał. Oni, ci partyzanci to mieli gdzie indziej nocować, ale BCh im zajęły to miejsce i oni zamieszkali tam. Ja uważam i już nieraz mówiłem, że to był błąd dowódcy, który nie obstawił dokładnie czujkami całej kwatery. Jeden tylko pilnował, a podobno ktoś poszedł i zdradził. Już mnie tutaj niektórzy przepytawali nawet, że to niby ja spowiadał zbrodniarza, no ja nic nie mogę powiedzieć, nic nie wiem i nie jestem pewien kto to zrobił.

Być może, że BChowcy, oni tu grasowali dużo, zabierali ludziom barany i inne rzeczy, więc może poszli i zdradzili.

- Ale zdrada była możliwa?

Zdrada była, ale gdyby było więcej czujek, to może by do tego nie doszło.

- Niemców tam było sporo, a partyzantów garstka, więc 2 czy 3 czujki więcej sytuacji by nie zmieniło?

No niby nie, ale gdyby byli wcześniej przestrzeżeni to może by uciekli i nie doszłoby do takiej tragedii.

Ja pamiętam tego nauczyciela co był ranny (on tu przyjeżdżał cza-

sami). Pamiętam. Zaopatrzył go lekarz i zawiozło się go do szpitala, mimo obaw, bo to przecież partyzant był. To były okropne czasy, nie do wyobrażenia.

- Rodzinę Czaplinskich też rozstrzelano?

Pamiętam. Ukrywał się tam jeden oficer polski. Za to ich rozstrzelano, prawie wszystkich. Ojca, matkę, kilkoro ich było rozstrzelanych, za to, że ukrywali tego oficera. Tam też była zdrada. Różnie ludzie powiadali, nie będę powtarzać, bo to oszczerstwo rzucić łatwo a jak naprawdę było trudno powiedzieć.

- Ksiądz podobno był w czasie wojny założycielem spółdzielni rolniczej.

Tak, ja ją założyłem przy pomocy dyrektora Boczara ze spółdzielni „Kłós” w Gorlicach. Byłem współzałożycielem. Niektórzy później potępiali mnie za to, że ja współpracuję z Niemcami, ale to chodziło o założenie na terenie gminy i dla dobra ludzi tu mieszkających tej spółdzielni. Później jak trzeba było przeprowadzić szkolenie szkoleń to nikt nie chciał do mnie przyjść, bo bali się być posądzeni o współpracę z Niemcami. Jeden tylko Martyka przyszedł i to szkoleń to ja sam musiałem przeprowadzić, tylko z tym jednym członkiem.

- A co to takiego to „szkontrum”?

Szkontrum - to takie sprawozdanie z działalności, dochody, rozchody. Ten mój pierwszy protokół zachował się. Mają go tam w spółdzielni. Mają.

- Spółdzielnia Zdrowia to też księdza zastuga?

Tak. Byłem współzałożycielem. Założyliśmy ją i był felczer, ale on bodajże trzymał z UB. A chodziło nam o to, żeby był tutaj lekarz, ale trudno było lekarza zdobyć. Razem z Wojtanowskim przewodniczącym tej spółdzielni pojechaliśmy do Dębicy i znaleźliśmy lekarza ale on powiada: ja bym przyszedł, ale ja nie mam gdzie mieszkać. A ja mu

na to: dobrze doktorze, będzie pan mieszkał u mnie, dopóki pan nie znajdzie mieszkania. Utrzymywałem go tutaj dość długo. Był i taki przypadek: Przyjeżdża ambulatorium stomatologiczne, ale nie ma ich gdzie przetrzymać i już mieli odjechać. To były dwie eleganckie panie, no więc mówię: Zostańcie panie ja tu wam oddam pokój i też utrzymywałem je gratis chyba z miesiąć, żeby ludzie mieli tę dentystkę.

- Jak ksiądz zapamiętał upaństwowienie ziemi i lasu należącego do probostwa?

Pół lasu zabrali, 17 ha i ziemię ale oddali tak, że proboszcz teraz ma wszystko.

- Proszę nam odpowiedzieć o tym czego tu ksiądz dokonał w kościele co zostało zrobione w ciągu tych 45 lat proboszczowania?

W zasadzie wszystko co tu powstało bądź zostało odnowione to moja robota. Organy, dzwony, witraże, ławki, ogrodzenie, dom sióstr, kaplica. Kościółek remontowałem, pokryłem nowym gontem, ale to już pół wieku minęło, to teraz proboszcz też remontuje, bo to się musi od czasu do czasu robić.

- Obraz Matki Bożej Śnieżnej też ksiądz odnawiał. Proszę opowiedzieć o nim coś więcej. Czy są dowody jego cudownej mocy?

Jak przyjechałem to ten obraz tu był. Dałem go odnowić; prawdziwym złotem jest pokryty. W kronikach nic nie ma na temat pochodzenia obrazu i jego kultu. Po odnowieniu go, wyłożyłem księgę pamiątkową. Nikt się nie wpisał, że doznał cudu uzdrowienia, żeby można było myśleć o jakimś sanktuarium. Ale to piękny obraz, a ja go tylko odnowiłem.

- Czy po wojnie też był ksiądz szukanowany?

Tak, np. robiłem poświęcenie, już nie pamiętam czego i rozprawałem zaproszenia. Kierowniczką szkoły z Rzepiennika Biskupiego dała je na UB i wówczas miałem rozprawę. Adwokat z Biecza nie chciał się podjąć obrony, ale skierował mnie do Łańcuta, bo tam była podobna sprawa i księdza uwolnili.

Pojechałem, prokurator nie dał mi przeczytać tego protokołu, ale jak wyszedł dałem sekretarce jakieś pomadki i ona umożliwiła mi przeczytanie tego protokołu. Rozprawę miałem i zostałem skazany na 60 dni aresztu z zamianą na coś tam, za nielegalne rozprowadzania ulotek.

Innym razem chodziło o to, że nie zdawałem władzom sprawozdania z nauki religii w punktach katechetycznych. Była rozprawa i dali mi karę. Nie zapłaciłem tej kary i przyszli zabrać mi krowy, choć kucharka broniła tych krów.

Zaskarżyłem to później do sadu wojewódzkiego, a tak się złożyło, że ja jedną krowę sprowadziłem stamtąd co kucharka pochodziła. W sądzie ona powiada: to były moje krowy, ja tam służyłam i dostałam za zasługi. Wrócili te krowy, zniszczone bardzo, bo gdzieś w jakimś pegeerze były, ale wrócili.

- Przez wiele lat kierowania parafią współpracował Proboszcz z księżmi, wikarymi. Sporo też było zapewne powołań w parafii. Jak ich ksiądz wspomina?

Oj, wielu księży przewinęło się, chyba 25 wikarych miałem za te 45 lat mojego proboszczowania i kilkunastu kapłanów stąd było, jeśli dobrze pamiętam coś ze trzynastu.

Pierwszy był ks. Józef Pasterski, był Michalski, Szczerba, Kopek, nie pamiętam wszystkich.

Pasterski, to był święty ksiądz. On byłby na pewno biskupem, ale zmarł młodo. Był przyjacielem Ablewicza. To był przedobry człowiek. Miałem wówczas motor-jawę, wozilem go często, pamiętam jak zawsze mówił: prędzej księżę, prędzej.

Umówiliśmy się z nim na wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Pojechałem z wikarym pod seminarium. Mówią, że Pasterski nie pojedzie bo jest chory, ale nie powiedzieli, że to coś poważnego. On miał coś na mózgu, żeby byli od razu do Krakowa posłali, ale nie posłali. Odwiedzałem go. Jak umarł pojechaliśmy z jego ojcem do Tarnowa zawiadomić księdza biskupa. Ksiądz Biskup zapłakał. Pomyślałem wtedy, że i Pan Jezus tak zapłakał jak się dowiedział o śmierci Łazarza. Powiedziałem o tym na jego pogrzebie, a pogrzeb był

okropny. Trzech biskupów było. Mówiłem wtedy, że jeszcze w Rzepienniku trzech biskupów na raz nie było, choć Rzepiennik jest Biskupi. Podobno bardzo ładnie mówiłem. Pan Bóg dał mi ten dar. Wczoraj był tu jeden ksiądz i mówił, że przyniesie mi list jednej nauczycielki co wspomina moje kazania, że takie piękne były, zwłaszcza te pierwszopiątkowe.

- Parafia była dwukrotnie okrojona, czy nie było księdzu z tego powodu przykro. Żal?

Nie, nie, to była konieczność. Przecież parafia ciągnęła się 15 km wzdłuż i 7 km wszerz. Więc najpierw to księża Bochenki wystawili kościół. Oni mieli jakieś powiązania z Ameryką.

Ksiądz Bochenek to mnie posadzał, że ja jestem przeciwny budowie kościoła. Wtenczas była okropna powódź i rządca diecezji powiedział, że nie wolno żadnych zbiórek przeprowadzać na nic, tylko na tych powodzian, a ksiądz Bochenek pisze do mnie, żebym ja zapowiedział zwózkę drzewa na ten kościół. Ja odmówiłem, tłumacząc, że nie mogę sprzeciwić się rządcy diecezji i od tego czasu ksiądz Bochenek twierdził, że ja jestem przeciwny budowie kościoła.

Potem w Rzepienniku Suchym, to ja miałem budować ten kościół, ale zauważyłem, że nie dam już rady, więc ksiądz Bubula podjął się tego zadania. Miałem auto, takiego garbusa, dobrego jeszcze. Dałem temu księdzu, żeby miał, bo będzie mu przy budowie bardzo potrzebny, a ja się obejdę.

Nie, nie miałem żalu, że się parafia zmniejsza.

Miałem szczęście. Jeszcze przed wojną znałem kapłana, którego matka pochodziła z Marciszewskiego. Ona pierwsza przysłała mi po wojnie buty, bo myślała, że tu butów nie ma. Ten ksiądz, ten jej syn, pisał do mnie, zapraszał żeby przyjechać, ale ja nie chciałem. Wreszcie napisał, że jak przyjadę, wrócę autem. I to auto co mam teraz, to on mi sprawił, tego golfa. Jak przyjechałem to on wpłacił, a jak wracałem to już auto było w Warszawie do odebrania. On też był tutaj, odwiedził mnie, ale do rodziny na Marciszewskim nie wstąpił, bo ten krewny jego - Moździerz się

nazywał. To on zamordował tę dziewczynę - Cudek, co tak głośno było o tym.

- Kończy Ksiądz 91 lat. 68 jako kapłan, z czego 60 w Rzepienniku. Jakie refleksje z perspektywy tych lat budzą w księdzu stosunki z władzami i parafianami?

Po I wojnie było bardzo dobrze, Kościół był wolny. Nie prześladowali. Później przyszła okupacja, ale jeszcze gorsze niż okupacja, to były

rzędy PRL-u, jeszcze gorsze. Tych Niemców można było jakoś ocyganic, a peperowców to strasznie trudno. Codziennie ci peperowcy mnie śledzili, donosili.

- Za to pewnie dzisiaj są lepsze stosunki z władzami?

Lepsze nie są, skoro oni chcą zalegalizować morderstwa i pornografię. Przecież władze chcą zateizować społeczeństwo. Pierwsi chcieli wiarę odebrać, a teraz chcą zateizować.

- Nigdy tak wiele nie budowano kościołów, kaplic, nie remontowano jak dzisiaj. Więc chyba dla inwestycji kościelnych to lepiej?

Kiedyś było lepiej. Ludzie więcej ofiarni byli. Tak, tak, ofiarni. Teraz to ja się tym nie interesuję, ale proboszcz narzeka czasami: „No dają, mówi, dają...”

Ludzie są wolni, wolni są, ale gorzej się ludziom żyje. Niby stopa życiowa wyższa, ale przedtem ludzie nie narzekali, a teraz narzekają.

(wywiad nieautoryzowany)

Z pobytu w Ziemi Świętej

Pod koniec roku 1998 dane mi było spędzić 12 dni w Ziemi Świętej. Pojechałem tam nie jako pielgrzym, ale jako astronom. Celem zasadniczym tego wyjazdu była realizacja naukowego programu badawczego w ramach współpracy polsko-izraelskiej. Udało mi się jednak wygospodarować 3 dni na turystyczne przemierzanie Ziemi Świętej. W tym czasie byłem w Galilei, Samarii, Judei i w Negev. Zaczepiłem wody z Jordanu, zwiedziłem ważne święte miejsca w Nazarecie, w Betlejem i w Jerozolimie. Spędziłem też trochę czasu na pustyni.

Wyjątkowo bogaty we wrażenia był mój krótki pobyt w Świętym Mieście, w Jerozolimie. Deptałem tam przecież po tych samych szla-

kach, którymi chodził sam Jezus Chrystus, a długo przed Nim prorocy i królowie Izraela. Nie bez wzruszeń ogląda się np. drzewka oliwkowe liczące sobie ponad 3000 lat w Ogrodzie Oliwnym. Były one już sporymi drzewkami gdy towarzyszyły modlącemu się Jezusowi.

[Same zaś drzewa oliwkowe są puste wewnątrz. Tak ponoć nie było od początku. Legenda głosi, że po śmierci króla Salomona tak wielki smutek ogarnął Izraela, że wszystkie drzewa, z wyjątkiem oliwkowych, zrzuciły swe liście. Gdy te ogołocone drzewa spostrzegły, że drzewa oliwkowe wciąż pokryte są liśćmi pytały z wyrzutem dlaczego nie uczyniły tego co one. Na to oliwki odrzekły, że one ten bolesny fakt

przeżywają wewnętrznie (stąd wypalone z bólu, a zatem puste wnętrza pni tych drzew są po dzień dzisiejszy).

Przebywając w tak świętych miejscach nie sposób oprzeć się głębszym rozmyśleniom dotyczącym relacji między Bogiem i człowiekiem. Chyba nigdzie w świecie nie zaznacza się tak wyraźnie jak w Jerozolimie wspaniałość Boga oraz małość człowieka. Dokładnie widać na czym ta małość ludzka polega. Wszystko co mówił Jezus do tłumów, do uczonych w Piśmie, do Faryzeuszów itd. jest dzisiaj może jeszcze bardziej aktualne niż przed dwoma tysiącami lat. Obserwując w Jerozolimie ortodoksyjnych Żydów uwidacznia się nader wyraźnie prawda o człowieku; mimo upływu dwóch tysięcy lat od głoszenia przez Jezusa prawd Bożych ludzkość chyba w niczym się nie poprawiła i nadal lekceważy sobie te prawdy. Z przykrością przychodzi dopuścić myśl, że przecież gdyby Chrystus przyszedł dzisiaj do Jerozolimy, czy do Paryża, czy do Warszawy, czy nawet do Rzepiennika to spotkałoby Go to samo co przed dwoma tysiącami lat. Zostałby znienawidzony i uśmiercony w najbardziej haniebny sposób. I zastanawia się człowiek dlaczego Stwórca wybrał kiedyś naród izraelski spośród innych narodów. Naród ten jest przekonany, że z powodu jego wyjątkowych zalet. Może jest w tym trochę prawdy, ale jak się dziś przypatrzyć to ewangeliczna prawda „nie zdrowi potrzebują lekarza ale ci co się źle mają” lepiej tłumaczy Boży wy-

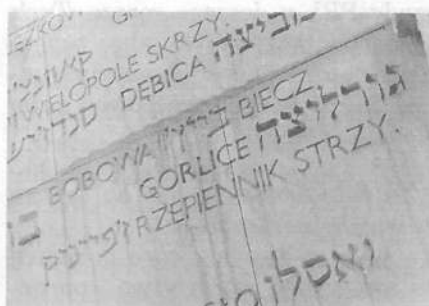


Autor tekstu czerpie wodę w rzece Jordan

bór. Dzisiejsi Żydzi i nie tylko ci, którzy zamieszkują miasto zbudowane z białego kamienia (Jeruzolimę) wciąż wyczekują przyjścia Mesjasza. Ustalili, że ma On wejść do starej części Jeruzolimy przez tzw. Złotą Bramę, która na ironię losu od wieków jest zamurowana. Wyznawcy Mojżesza wyznaczyli Bogu nawet datę tego wydarzenia. Próbują też podpowiadać Bogu, który z obecnych polityków izraelskich powinien zostać Mesjaszem. Włos się człowiekowi może zjeżyć na głowie, gdy na to wszystko patrzy. Pod tzw. Murem Płaczu Żydzi do dziś oplakują zniszczenie Świątyni Jeruzolimskiej, a nie chcą przyjąć do wiadomości dlaczego została ona zniszczona!

Tak jak Golgota znajdowała się kiedyś poza murami otaczającymi Jeruzolimę, tak też i miejsce upamiętniające martyrologię narodu żydowskiego w czasie II wojny światowej zostało urządzone daleko poza dzisiejszymi murami okalającymi tzw. stare miasto. Yad Vashem, tak nazywa się bowiem to osobliwe miejsce, wstrząsa swoją wymową. Ma przypominać światu już nie o zamęczeniu pojedynczych ludzi ale o zamordowaniu całego narodu! Z liczby 6250000 Żydów przed wojną przeżyło wojnę zaledwie ok. 25000, czyli jedna osoba spośród dwudziestu pięciu. Wśród 6 milionów pomordowanych aż 3 miliony Żydów zginęło w Polsce. „Trochę za dużo” - tak powiedziała moja przewodniczka po Jeruzolimie (która jako dziecko żydowskie była ukrywana przez polską rodzinę w czasie okupacji i tym sposobem uszła z życiem). Wiele jest przeto polskich akcentów w Yad Vashem. Z przyjemnością czyta się tam liczne nazwiska Polaków, którzy pomagali Żydom uniknąć hitlerowskiej zagłady. Wielu Polaków zostało ogłoszonych „Sprawiedliwym wśród narodów świata”. Wielu z pewnością nie dostąpiło jeszcze takiego przywileju w związku z tym, że ich wielkoduszość nie została zgłoszona, gdzie należy lub nie została dostatecznie udokumentowana.

Dokumenty zbrodni na narodzie żydowskim przytłaczają swoją ilością i treścią. Wśród wielu innych rzeczy nie sposób pominąć w Yad Vashem jednej. Otóż widnieje tam wyryta w skale nazwa miejscowości



Fragmety jednego z bloków skalnych w Yad Vashem z wyrytymi miejscowościami, gdzie zlikwidowano gminy żydowskie w czasie II wojny światowej

Rzepiennik Strzyżewski. Ma to przypominać światu, że w Rzepienniku Strzyżewskim była gmina żydowska i że ta wspólnota została bestialsko unicestwiona. Dziwnie się czułem stojąc przed tą skałą rozmyślając o zbiorowej mogile Żydów w Dąbrach, o tym, że nie ma tam imion i nazwisk pomordowanych, o tym, że nawet trafić tam trudno bo brakuje należytego oznakowania. Innym razem poczułem się nieswojo, gdy rozmawiając z kilkoma starszuchami, Żydówkami urodzonymi w Polsce przedwojennej, dowiedziałem się, że źle wspominają swoją młodość spędzoną w Tarnowie, Krakowie, Stanisławowie, Lwowie itd. Wspominają, że z powodu swojego żydostwa były dyskryminowane i traktowane jak zło konieczne przez Polaków.

Jest w Yad Vashem miejsce poświęcone pomordowanym dzieciom żydowskim. Jest to zupełnie ciemne pomieszczenie, w którym widnieją tylko maleńkie świetlne punkciki porozrzucane dookoła jak gwiazdy na niebie (można myśleć, że to duszyczki dzieci). Poważny głos z taśmy magnetofonowej rozlega się w ciemnościach wypowiadając bezustannie imiona i nazwiska pomordowanych dzieci wraz z nazwą miejscowości, gdzie dokonano zbrodni. W większości są to miejscowości polskie. To, że nie usłyszałem nazwy swej rodzinnej wioski zawdzięczam prawdopodobnie krótkiemu czasowi przebywania w tym miejscu. Nie dopuszczam bowiem myśli (choć mogę się mylić), że imiona dzieci i dorosłych Żydów straconych w Dąbrach mogłyby być niezbrane.

Wielu spośród współcześnie żyjących Żydów nie zna swoich

przodków, a nawet swoich braci i sióstr. Często w ogóle nie wiedzą co się stało z ich bliskimi i w jakim zakątku świata i w jakim poszanowaniu spoczywają ich szczątki. Można rzec, że współczesny naród żydowski to naród bez korzeni. Niezwykle cenne dla tych ludzi są informacje o tym kto, gdzie i w jakich okolicznościach dokonał swego żywota. Informacje takie są zbierane od ludzi z całego świata i w oparciu o nie wielu współczesnych Żydów dowiaduje się bliższych szczegółów odnośnie swoich rodzin.

Będąc pod świeżym wrażeniem dawnych i współczesnych problemów Narodu Wybranego chciałoby się znaleźć sposób dla umniejszenia jego cierpień. Może lepsze oznakowanie i bardziej należyte uszanowanie mogły Żydów w Dąbrach jest jednym z takich sposobów dla Rzepienniczian? A może ktoś zna nazwiska (choćby nieliczne) Żydów straconych w Dąbrach i mógłby wydobyc z pamięci istotne szczegóły? Może ktoś pomagał Żydom uniknąć śmierci i jeszcze tego nie miał okazji ujawnić? Chętnie dopomogę, aby ewentualne informacje tego typu trafiły do Yad Vashem w Jeruzolimie.

Gwoli zakończenia dodam, że Jeruzolima jest bardzo pięknym miejscem. Nazywana jest czasem „Złotym Miastem”. Przy zachodzącym słońcu bowiem, gdy jest bezchmurnie (a przeważnie tak jest) tamtejsza atmosfera sprawia, że



Obserwatorium Astronomiczne w Mispe Ramon w sercu pustyni (Negev)

wszystko skapane jest we wspaniałym złotym świetle. Miasto to, podobnie jak cały kraj cierpi na niedostatek wody. Każde drzewo i każdy krzew (a jest ich tam mnóstwo) są sztucznie nawadniane. Podczas mojego pobytu wyczekiwano już z utęsknieniem deszczu, który jak mówiono nie padał ani razu przez osiem miesięcy. Cały rok kwitną tam przepiękne kwiaty. Gdyby w Jerozolimie spadł śnieg to nikt by nie poszedł do szkoły ani do pracy tylko wszyscy bawiliby się tym śniegiem zanim stopnieje.

Jerozolima, podobnie jak Rzym, położona jest na pagórkach (w Izra-

elu wszystkie miasta budowane są od najdawniejszych czasów na stromiznach i szczytach gór gdyż tereny bardziej równinne są wykorzystywane pod uprawy). Mieszkańcy Jerozolimy są bardzo dumni, że tam właśnie mieszkają, I chociaż nie mają u siebie papieża to i tak są przekonani, że ich miasto jest ważniejsze od Rzymu. Niech zaświadczy o tym, moim zdaniem bardzo trafnie pomyślany żart, który na koniec przytoczę:

Patriarcha Jerozolimy przebywając z wizytą w Rzymie poprosił papieża o udostępnienie mu telefonu celem skontaktowania się z Pa-

nem Bogiem. Po rozmowie patriarcha chcąc zapłacić pyta papieża ile się należy.

Ten nie chciał żadnej zapłaty od gościa, ale tamten nalegał wtedy zażądał 100 dolarów. Po jakimś czasie papież gościł w Jerozolimie i też chciał zadzwonić do Pana Boga. Gdy przyszło znowu do zapłaty, patriarcha zażądał 30 centów.

Papież zdziwiony pyta dlaczego tak mało, a patriarcha Jerozolimy na to, że to była przecież rozmowa miejscowa.

Bogdan Wszolek

Eugeniusz F. Duszewicz

LUDOWE ZESPOŁY TEATRALNE w Rzepienniku Biskupim

Po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, młodzież szybciej niż ich rodzice otrząsnęła się z okupacyjnych przeżyć i począwszy od jesieni 1947 roku rozpoczęła sobie organizować publiczne życie kulturalne, a zwłaszcza ta jej część, która pozostała pracować na wsi i swoją przyszłość wiązała raczej z rolnictwem. W Rzepienniku Biskupim, właśnie w tym okresie powstał zespół teatralny, który wystawił „jasełka”. Sądzę, iż był to pierwszy w dziejach wsi ludowy zespół teatralny. Czymże zatem są „jasełka?”

Jasełkami zwie się ludowe widowisko teatralne, związane z obrzędami Bożego Narodzenia. Jasełka wystawiane były głównie przez teatry przykościelne. W obręb tego rodzaju sztuki ludowej wprowadzono wiele wątków współczesnych satyrycznych i aluzyjnych zarówno słownych i przyśpiewek mających charakter rozrywkowy, przez co jasełka niejednokrotnie zatracaly swój pierwotny religijny charakter. Swym charakterem upodabniały się do „szopki” jako innej z form teatru ludowego, jasełkowego widowiska marionetkowego, które odtwarzali kolędnicy, zwykle po Nowym Roku. W widowisku jasełek rzepiennickich poszczególne role grali aktorzy a nie kukiełki, zatem było to w pełni widowisko teatralne. Po-

dobnie jak szopka jasełkowa, nie miało stałej sceny, widowisko odtwarzano na zaproszenie, w domach wiejskich, zwykle w zapusty, czyli w okresie karnawału. Po zakończonym spektaklu gospodarze zapraszali aktorów do stołu, aby się nieco posilili i przepłukali nadwerżone dialogami, monologami i przyśpiewkami gardła, po czym bawiono się przy muzyce do przysłowio-
wego „białego rana”.

Tego rodzaju sztuka ludowa, to utwory o charakterze stereotypowym, dostosowane do odbioru ludzi określonego demograficznie miejsca i swojego czasu, utwierdzająca ich utrwalone przekonania i wyobrażenia o świecie i sztuce. Charakteryzuje się nagromadzeniem efektów powierzchniowych i ornamentacyjnych zarówno w warstwie słownej i inscenizacyjnej, zwłaszcza jeśli chodzi o koncepcje poszczególnych ról, kostiumów, rekwizytów i warstwy muzycznej widowiska. Dekoracji raczej nie ma, a jeśli są, to bardzo skromne i wyłącznie, gdy zespół dysponuje sceną. Inszenizacja widowiska jest obliczona na natychmiastowe dotarcie do odbiorcy i nie powinna mu stawiać w odbiorze żadnych trudności.

W Rzepienniku Biskupim, jak zapamiętałem, wystawiono dwa widowiska „Król Herod” i „Toruń”.

Pierwsze z nich miało następującą obsadę:

- Kazimierz Gębarowski - król Herod
- Jan Wróbel - I żołnierz
- Andrzej Wróbel - II żołnierz
- Władysław Łopatkiewicz - anioł
- Edward Gogola - diabeł
- Stanisław Kiełtyka z Kołkówki - żyd
- Władysław Gębarowski (?) - żyd
- Stanisław Wróbel - śmierć
- Władysław Pasterski - ułan
- Feliks Kopek - Turek
- Józef Bryndal - muzykant

Organizatorem zespołu był Feliks Kopek.

- Józef Gębarowski - turoń
- Jan Słowik - kobyłka
- Benedykt Wantuch - dziad
- Stanisław Gogola - baba
- Józef Serafin - żyd
- Władysław Gębarowski (?) - żyd
- Stanisław Wietecha (?) - diabeł

Organizatorem zespołu był Władysław Słowik.

Obsadę aktorską udało mi się odtworzyć dzięki życzliwej pomocy panów Józefa Gębarowskiego i Romana Zeprzałki. Pytajniki przy nazwiskach oznaczają niepewność udziału osoby w danej roli albo w spektaklu.

Obydwa zespoły gościły w moim rodzinnym domu, i było to moje pierwsze zetknięcie się ze sztuką te-

atralną. Z wielu niezapomnianych wrażeń jedno zdarzenie ze spektaklu szczególnie mocno utkwiło mi w pamięci, a z niego przestroga - diabła w ogóle nie wolno głaskać, zwłaszcza po ogonie. Złamałem katechetyczny nakaz, „że od diabła trzeba uciekać i nie dać mu się skusić”, i chwyciłem go za czerwony ogon czego później mocno żałowałem, bo się okazało, iż ten czarci bezecnik miał w ogonie chyba szpilki i skutek był wiadomy. Wątpliwą dla mnie pociechą pozostał fakt, że inni go też głaskali po ogonie i też z podobnym skutkiem, jak ja.

Warto jeszcze nadmienić, że każde przedstawienie oglądało tyle osób ile mogły pomieścić izby domu. Na gospodarzach, oprócz zorganizowania poczęstunku, spoczywał też obowiązek zabezpieczenia obecności żeńskiej części widowni, by wyłącznie męska populacja aktorów miała z kim tańczyć po zakończeniu przedstawienia.

Jeśli w moje wspomnienia wkradły się nieścisłości, proszę o wyrozumiałość, wszakże dotyczą one zdarzeń sprzed pięćdziesięciu lat.

I na zakończenie refleksja: Zastanawiam się, jak to było możliwe,

że 50 lat temu mogły działać takie zespoły, jak wspomniałem wyżej? To prawda, że w tych czasach były inne warunki: z pewnością nie było prądu elektrycznego, a na drodze w błocie pozostawiało się zelówki, jeszcze chyba nie było w Rzepienniku głośno „gadającego” radia, jeszcze też nie przyjeżdżało objazdowe kino, a o czymś takim jak telewizja, magnetowid, kasetta video, komputer, płyta kompaktowa - jeszcze nikt nawet nie słyszał, nie było też GOKu i nikt nie kierował rozwojem wiejskiej kultury, probostwa parafii rzymskokatolickiej nigdy nie interesowały sprawy kultury wiejskiej, w szkołach byli tylko kierownicy i po kilku nauczycieli, którzy skutecznie wszystkiego uczyli, zaś krzewieniem kultury, spoza zainteresowania oświaty, zajmowali się raczej tylko na potrzeby wewnętrzne szkoły, bibliotek (w szkołach było zaledwie po kilkadziesiąt książek) też nie było, nie mówiąc już o takich luksusach jak przedszkola, żłobki, ośrodki zdrowia, apteki, lekarze weterynarii, agronomówki, domy towarowe, telefony prywatne, kluby „Ruch”, piło się tylko zbożową kawę i lipową herbatę itp.

Pomimo tak ekstremalnych warunków egzystencji, ówczesna młodzież posiadała wiele - niestety - unikalnych już zalet: była swoiście wykształcona - bo pokończyła najlepsze uniwersytety, uniwersytety walki z biedą i niewolą, entuzjastyczna - bo wyszła z gehenny hitlerowskiej niewoli i świat się przed nią otwierał, pracowita - bo rozumiała, że tylko ciężką pracą dochodzi się do dobrobytu i każda praca się opłaca, silna i wytrwała - bo to, co dzisiaj możemy w Rzepienniku zobaczyć i dotknąć, jest głównie zasługą właśnie tamtego pokolenia, które potrafiło dostrzec i umiało zrealizować swą życiową szansę.

Przesłaniem dla dzisiejszej młodzieży niech będą więc słowa: Nie czekaj, bo czas nie czeka, zmieniaj zastaną rzeczywistość - pomagaj sobie sam, jeśli zaś sam nie dajesz rady, szukaj do pomocy innych, grupa zawsze potrafi więcej zdziałać. Jeśli nie wiesz, co robić? - nie trać czasu na narzekanie, zacznij się dokszałcać, bowiem jest pewne, że Twoim problemem jest brak dostatecznej wiedzy!

Warszawa, listopad 1998 r.

Piotr Zagórski

WSPOMNIENIA Z WYPRAWY NA SPITSBERGEN

Kilka słów wstępu

Spitsbergen o powierzchni 39 tys. km² to największa wyspa archipelagu Svalbard, który położony jest na północnym Atlantyku, między 74° a 81° szerokości geograficznej północnej a więc już za kręgiem polarnym. Archipelag został odkryty w 1596 roku przez dwóch holenderskich żeglarzy Willema Barentsa i Jana Cornelisza Rijpa. Istnieją jednak przesłanki, że w 1194 na Svalbard dotarli Wikingowie i nazwali to miejsce „Svalbard fur” (zimne wybrzeże).

Obecnie Svalbard na status norweskiego terytorium autonomicznego. Do Norwegii został przyłączony w 1920 roku na specjalnych prawach określonych w trakcie, na mocy którego, jego sygnatariusze, między innymi mają prawo do eksploatacji

bogactw naturalnych i połowu ryb a także do prowadzenia badań naukowych. Ludność (około 3000 stałych mieszkańców) skupia się głównie w kilku osadach górniczych, gdzie wydobywa się węgiel kamienny.

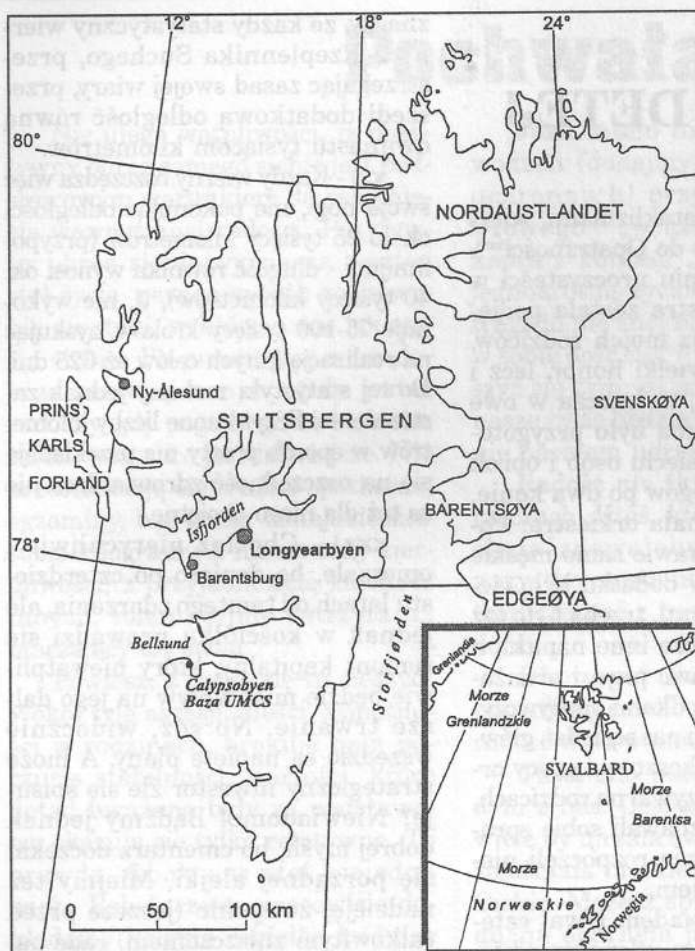
Ponownie na Spitsbergenie

Latem tego roku (3.07 - 21.08) uczestniczyłem w kolejnej to jest XII Wyprawie Polarnej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na Spitsbergen. Była to moja druga wizyta na „zimnym lądzie”. Pierwsza miała miejsce w 1995 roku. Ponownie bazą docelową była maleńka osada położona na południowym brzegu fiordu Bellsund zwana **Calypsobyen**. Trasę z Polski na Spitsbergen pokonaliśmy samolotem z Warszawy przez Oslo i

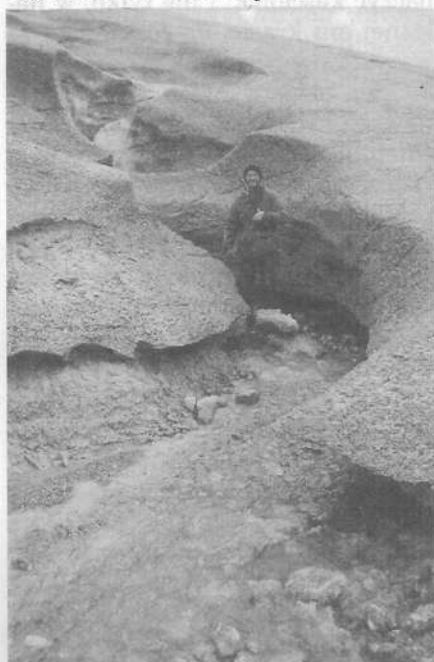
Tomsö w Norwegii. Łącznie cała podróż trwała około 5 godzin, w czasie której przebyliśmy ponad 3000 km. Spitsbergen powitał nas piękną, słoneczną i bezchmurną pogodą. Było stosunkowo ciepło około + 10°C.

Po spędzeniu kilku dni w stolicy Svalbardu **Longyearbyen** (siedziba gubernatora) i załatwieniu formalności związanych z rejestracją wyprawy poleciliśmy helikopterem do Calypsobyen. Po półgodzinnym locie naszym oczom ukazała się położona nad brzegiem fiordu nasza baza.

Lato polarne, trwające od połowy czerwca do końca sierpnia było tego roku wyjątkowo suche i ciepłe. 21 lipca zanotowaliśmy temperaturę prawie + 14°C, natomiast minimalna wystąpiła kilka dni później



29 lipca i wyniosła $+2,2^{\circ}\text{C}$. W tym roku mogłem chodzić w miejsca, przez które trzy lata temu nie dało się przejść nawet w gumowcach. Tak ciepłe lato najsilniej odbiło swe piętno na lodowcach, które topiły się w oczach, a „płacz” szumiących potoków i rzek lodowcowych było słychać nawet w naszej bazie. Nieza-



Przed lodowcem Renarda (foto P. Zagórski)

pomniane wrażenie pozostawiła w pamięci wędrowka przez **lodowiec Renarda**, oddalonego od Calypsobyen o około 50 minut piechotą. Późnym latem, kiedy stopniał śnieg, ukazała się powierzchnia lodowca do złudzenia przypominająca zarwane pole z równoległymi „skibami” i bruzdami, którymi płynęły wartkie potoki. Szerokość lodowca Renarda, przez który przeszliśmy, liczy sobie około 3 km. Pokonanie tej drogi zajęło nam aż

półtorej godziny. Najwięcej trudności sprawiły nam właśnie, płynące po powierzchni lodowca potoki, przez które musieliśmy niejednokrotnie nadrabiać drogi. W bezchmurne dni promienie słońca, które w okresie lata polarnego nie zachodzi (dzień polarny), powodowały, że tundra stawała się bajecznym bukietem różnokolorowych kwiatów. Wówczas miało się wrażenie spokoju i sielanki. O niebezpieczeństwach i nieustannej walce o przetrwanie przypominały nam dwie wizyty **polarnego niedźwiedzia**. Miałem okazję widzieć go z bardzo bliska. Nie czułem lęku, ale raczej podziw dla jego wielkości i zwinności, a może nawet trochę sympatii. Trudno uwierzyć, że to zwierzę z natury łekliwe i bojaźliwe, kochające zabawę jest jednym z największych drapieżników na świecie. Głównym pożywieniem dla niedźwiedzia są foki, ale nie gardzi on innymi smakołykami. Między innymi wczesną wiosną dostał się do naszego magazynu, gdzie przecho-

wywaliśmy pozostałe po ostatniej wyprawie zapasy żywności. To co po

sobie zostawił sprzątaliśmy przez dwa dni. Zjadł wszystko co nadawało się tylko do jedzenia.

W czasie mojego pobytu na Spitsbergenie sporo czasu przebywaliśmy w terenie. Prawie każdego dnia robiliśmy po kilka a nawet kilkanaście kilometrów. Związane to było oczywiście z prowadzonymi przez nas badaniami naukowymi i pracami terenowymi. Najdłuższą naszą eskapadą było dojście do **husu traperskiego** w dolinie **Dunder**, oddalonej od Calypsobyen o około 20 km, które zajęło nam ponad 10 godzin w jedną stronę. Po drodze zatrzymaliśmy się na krótki odpoczynek w innym husie w **Klockke** (około 6 godzin marszu od bazy). Dolina Dunder jest jedną z najrozleglejszych w tym rejonie, jej szerokość dochodzi do 10 km. Zboczy doliny w rejonie husu są zamieszkałe przez liczne kolonie ptasie. W efekcie nagromadzenia znacznych ilości materii organicznej, stoki są tutaj pokryte „zielonymi dywanami” niezwykle bujnej roślinności.

Nie sposób w kilku słowach streścić prawie dwumiesięczny wyjazd na Spitsbergen. To co człowiek uświadamia sobie w czasie takiej wyprawy i pobytu w zupełnie innych i odmiennych warunkach niż polskie, to jego słabość i kruchość wobec potęgi przyrody polarnej. Będąc tam dopiero można to docenić.



Hus traperski w dolinie Dunder (foto P. Zagórski)

traper - dawny mieszkaniec Spitsbergenu, samotnik, zajmujący się polowaniem na lisy i niedźwiedzie

hus - rodzaj budynku mieszkalnego, będącego schronieniem dla traperów

Eugeniusz F. Duszewicz

KONCERT ORKIESTRY DĘTEJ Z OŁPIN

Ważnym wydarzeniem artystyczno-kulturalnym w Rzepienniku Biskupim, w czerwcu 1956 roku, był udział Parafialnej Orkiestry Dętej z Ołpin, pod batutą organisty i kapelmistrza, Władysława Solarza, w uroczystościach religijnych w kościółku p.w. św. Jana Chrzciciela oraz koncert w plenerze.

Orkiestra w Rzepienniku Biskupim gościła na prywatne zaproszenie mojej matki. Oczywiście udział orkiestry w mszy celebrowanej przez proboszcza parafii, ks. Stanisława Krzemienia, odbył się za jego zgodą.

W historii kościółka, udział orkiestry w mszy był wydarzeniem bez precedensu. Uroczystość zgromadziła tłumy wiernych, którzy między innymi w ten sposób chcieli potwierdzić doniosłość tego wydarzenia. Część wiernych niemalże do końca mszy dochodziła, by wziąć udział w tej niecodziennej uroczystości w dniu święta patrona. Do dzisiaj mam przed oczyma widok podążających ze wszystkich stron drogami, drózkami, ścieżkami i miedzami wśród łąnów zbóż ludzi do swego kościółka.

W owym czasie z każdej mszy w kościółku, najbardziej byli radzi wierni z Rzepiennika Suchego, bo oszczędzali nogi o sześć kilometrów^{x)}. Dzisiaj ta uroczystość ma już swój kościółek, równie uroczy, jak ona sama^{xx)}.

Krótką homilię wygłoszoną przez księdza proboszcza nawiązywała do Ewangelii wg św. Jana. Na zakończenie homilii, w imieniu własnym i wiernych, powitał gości z Ołpin, zaś po mszy osobiście im podziękował. Do tego można jeszcze dodać to, iż ks. proboszcz nie zdobył się na gest, by choć jednym słowem podziękować inicjatorce tego przedsięwzięcia.

Msza była nieco dłuższa niż zwykle. Wierni z towarzyszeniem orkiestry wykonali parę pieśni religijnych. Warunki usytuowania kościółka sprawiły, iż pieśni były słyszane nawet z oddalenia kilku kilometrów i chyba zostały też usłyszone w niebiesie, bo w intencji jego

ochrony przed kataklizmami, wierni zanosili modły do Opatrzności^{xxx)}.

Po zakończeniu uroczystości w kościółku, orkiestra została podjęta obiadem przez moich rodziców. Był to dla nas wielki honor, lecz i nie lada wysiłek, zwłaszcza w owe czasy. Obiad trzeba było przygotować dla pięćdziesięciu osób i obrok dla pięciu zaprzęgów po dwa konie, którymi przyjechała orkiestra. Poniważ było to prawie samo męskie towarzystwo, a w dodatku było ciepło, oprócz kompotu, trzeba było też przygotować jeszcze inne napitki, a więc było beczkowe piwo i oranżada. Rzeczowo (środkami spożywczymi) i pracą wsparli nas sąsiedzi, główny jednak ciężar kosztów i pracy organizacyjnej spoczywał na rodzicach, z czego w pełni zdawali sobie sprawę i przygotowania rozpoczęli niemalże przed rokiem.

Koncert z obiadem trwał czterdzieści minut. Było to udane przedsięwzięcie artystyczne, nie tylko w naszej opinii, ale przede wszystkim w opinii słuchaczy. Poziom wykonywanych przez orkiestrę utworów - jak na muzyków amatorów - był bardzo wysoki. Oprócz wykonywania typowych utworów na orkiestrę dętą, jej zespół kameralny wykonał kilkanaście utworów muzyki „lekkiej i przyjemnej” z repertuaru muzycznego lat dwudziestych i trzydziestych. Pozostali muzycy tworzyli chór, który z podkładem muzycznym wykonał kilka słynnych przebojów z tamtych lat, jak: „Tango Milonga”, „Za Niemen”, „Czerwony pas”, „Rebekę”, „Za chlebem” (znana jako „Góralu czy ci nie żal”), „Sokoły”, „Wisło moja” i inne. Koncert odbywał się w plenerze, a więc słuchacze mieli bezpośredni dostęp do artystów. Zainteresowanie wzbudziły też niektóre instrumenty, które najchętniej były oglądane przez dzieci.

Z żalem żegnaliśmy naszych gości z Ołpin. Zarówno repertuar i jego wykonaniem zaskarбили sobie nasze uznanie i podziw.

x) - Przemnażając tę odległość przez średni okres fizycznej zdolności uczęszczania do kościoła otrzymamy liczbę 12 tysięcy. To

znaczy, że każdy statystyczny wierny z Rzepiennika Suchego, przestrzegając zasad swojej wiary, przeszedł dodatkową odległość równą dwunastu tysiącom kilometrów.

xx) - Każdy wierny oszczędza więc swoje nogi, nie pokonując odległości około 25 tysięcy kilometrów (przypomnijmy - długość równika wynosi ok. 40 tysięcy kilometrów), tj. nie wykonuje 75-100 tysięcy kroków, zyskując na realizację innych celów aż 625 dni. Do tej statystyki zrobimy jednak zastrzeżenie: Przytoczone liczby kilometrów w sposób prosty nie przekładają się na oszczędność zdrowia, lecz nie są też dla niego obojętne.

xxx) - Chociaż nierychliwie i opieszale, bo dopiero po czterdziestu latach od tamtego zdarzenia, ale jednak w kościółku prowadzi się remont kapitalny, który niewątpliwie będzie miał wpływ na jego dalsze trwanie. No cóż, widocznie wszędzie są napięte plany. A może strategiczny inwestor źle się spisuje? Niewiadomo! Bądźmy jednak dobrej myśli, bo cmentarz doczekał się porządnej alejki. Miejmy też nadzieję, że rychło (jeszcze przed całkowitym zniszczeniem) rada parafialna i ksiądz proboszcz zadbają, by usunąć szkody wyrządzone wiatrołomem i usuwaniem drzewa przed dwoma laty. Trzeba też wreszcie wyremontować ogrodzenie, bo w całej Polsce nie spotkasz takiego zaniedbania, a zwiedziłem ją wzdłuż i wszerz. Ufam, że będzie mi dane, jeszcze za życia, zobaczyć kościółek, i nie tylko, w należytym mu krasie. Ja rozumiem, że wszystkiego nie da się naraz zrobić, ale błagam, niech to trwa stanowczo krócej niż oczekiwanie na cmentarną alejkę. Pewien rozdział w historii parafii został zamknięty i najwyższy czas, by wysiłki wiernych skierować na właściwe cele. Za przykłady gospodarności i osiągnięć niech posłużą pozostałe dwie rzepiennickie parafie. Tam ktoś chciał i wiedział, co i jak zrobić, a wierni im w tym pomogli, bo taka jest natura wszystkich ludzi w tym regionie. Jeśli prezentują inne postawy, to znaczy, że nie mają zaufania do „przywódców” i za takich ich nie uznają. Trzeba też i to zrozumieć, że wbrew ich woli niewiele albo nic nie da się zrobić! To, że są cierpliwi i milczą, nie jest jednak dowodem na to, iż się zgadzają!

Warszawa, grudzień 1998 r.

Pochwała radości

Nie ulega wątpliwości, iż pozytywny obraz samego siebie jest podstawowym warunkiem do osiągnięcia wewnętrznej radości. Pozytywny obraz siebie wyznacza pewien styl życia, pewien sposób zachowania się, taki, w którym nie lękamy się siebie. Po prostu jest nam dobrze ze sobą samym. Gdy jesteś radosny, gdy pogoda gości w twoim sercu, wszystko jest łatwiejsze. Nie przestraszają cię trudne spotkania, egzaminy, bez trudu odnajdziesz w sobie kilogramy, a nawet tony cierpliwości, z przyjemnością słuchasz innych, tolerancyjnie patrzysz na otaczający cię świat.

Powiesz: z czego się tu cieszyć? Wokół tyle agresji, złości, samotności w rodzinach, brakuje nam poczucie stabilności, wartości, które dotąd uważane były za podstawowe okazują się tylko relatywne. To prawda. Obok nas stoi niejedna wieża Babel, często pracownicy dokładamy kolejną cegielkę budując mur nieporozumień, niechęci, wyrzutów. Powtórzę - to prawda. Jednak jeśli każdy z nas patrzył będzie na świat z pesymizmem, jeśli nie znajdzie powodów do tego, by czuć się szczęśliwym (nawet jeśli będzie to uczucie krótkotrwałe) życie wyda się nieznośne. Stąd tylko mały, mały krok do załamania, negacji. Tłumienie pozytywnych emocji doprowadzić może do skrajności, stwierdzenia, że nasze życie jest z gruntu złe, że nie będzie nam dane zaznać szczęścia. Nasza bierność oznaczać będzie zgodę na taki stan rzeczy.

Nie jest więc truizmem zdanie: Każdy z nas może być szczęśliwy: uczeń zdobywający wiedzę, nauczyciel, rodzic patrzący z nadzieją na swoje dzieci.

Posłużyłam się przykładem z „własnego podwórka” lecz dotyczy to każdego człowieka - także Ciebie drogi Czytelniku.

Radość płynąca z poczucia dobrze wykonywanego obowiązku, każe nam nawet na taki rysunek (zamieszczony w podręczniku do klasy VI) spojrzeć z przymrużeniem oka.

Jeśli mimo niepo-
wodzeń (dodajmy nie-
uchronnych) przysło-
wiowego „wiązania
końca z końcem”, nie-
jednokrotnie życiowych
tragedii nie znajdziemy
w sobie dość siły, by cie-
szyć się tym, co mamy,
nasze życie będzie jedy-
nie pasmem udręk.

Radość nie tkwi w rzeczach. Ktoś, kto posiada zdawałoby się wszystko często nie potrafi czerpać z tego radości.

Dlaczego? Bo nie potrafi się dzielić i nie rozumie, że radość tkwi w dawaniu.

Tkwi ona potencjalnie w każdym z nas. Czasem wystarczy niewiele by ujrzała światło dzienne, by zajaśniała blaskiem, który zdziwi i Ciebie. Możesz sprawić, by pogoda ducha ogarnęła jak powietrze by dodawała ciepłych barw twojemu życiu.

Wewnętrzna radość niekoniecznie musi objawiać się na zewnątrz, nie zawsze jest widoczna. Bywa i tak, że pojawia się wtedy, gdy inni mówią o klęsce i przegranej, bo nie jest związana z zewnętrznymi efektami, źródłem jej jest sumienie, świadomość dobrze wykonanego zadania. Jan Brzechwa, poeta dla dzieci pisał:

„Być starszym - to marzenie
dzieci,

A przecież czas tak szybko leci,
Mija godzina za godziną

Nim się spostrzeżęś - rok
upłynął”.

Życie jest zbyt krótkie, by trwonić je nierozważnie. Wystarczy nadać swojemu bytowi kierunek, poznać samego siebie a przez to nauczyć się kochać innych - to warunki szczęścia, które jest przeznaczone dla nas. Poznaj samego siebie - taki napis widniejący na bramie pogańskiej świątyni w Delfach, towarzyszył pragnieniom i poszukiwaniom ludzi przez wieki. Każdy człowiek, a zwłaszcza młody, chce poznać cechy swojego charakteru,



swoje uczucia i pragnienia, swoje zdolności i potrzeby, zrozumieć motywy swojego postępowania. To ludzkie pragnienia. Poznawanie siebie to ciągle odkrywanie nowych obszarów swojej tożsamości, jest swoistym ukłonem w stronę samego siebie.

Radość jest jak witamina, która powinna towarzyszyć tym poszukiwaniom. Mówię tu oczywiście o radości prawdziwej, niezafałszowanej. Prawdziwa radość zawsze łączy się z miłością, nie zostawia po sobie smutku i wstydu. Na koniec: kilka praktycznych rad, które pozwolą ci być radosnym mimo trudów życia, deszczowych dni, bólu zęba itp.

1. Ciesz się z małych rzeczy, nie patrz na wszystko od najczarniejszej strony. Próbuj znaleźć zawsze coś dobrego i od tej strony oceniać sytuację.
2. Małe zwycięstwa. Gdy uda ci się pokonać siebie w małej rzeczy - ciesz się. Smak tej radości zachęci cię do dalszych wysiłków.
3. Radość udziela się innym. Gdy spotkasz smutnego, przygaszonego człowieka, postaraj się przeschęcić mu radość, jaką odczuwasz.
4. Radość i pogodę spotkać możemy tam, gdzie się jej wcale nie spodziewamy.
5. Miej zawsze oczy otwarte i często zakładaj różowe okulary: optymiści żyją dłużej.

Krystyna Markowicz

ORKIESTRA DĘTA ZE STRYZEWSKIEGO



Fot. arch. - lata 60-te

Przy kościele Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim działa orkiestra parafialna (na zdjęciu), która 24 stycznia 1999 r. obchodziła Jubileusz - 50-lecia.

W intencji członków orkiestry uroczystą sumę odprawił ks. Proboszcz. Długoletni dyrygent pan Stanisław Zięba otrzymał życzenia i kwiaty.

Orkiestrę dętą liczącą 8 osób założył ks. prof. Stanisław Bochenek w 1948 r. i prowadził ją do chwili śmierci tj. do 1956 r. Po nim funkcję tę objął Stanisław Zięba. Gra w tej orkiestrze od 11 roku życia, przez cały czas jej istnienia. Aktualnie orkiestra liczy 24 członków. Młodzi muzycy zastąpili starszych. Bierze udział we wszystkich uroczy-



Parafialna Orkiestra Dęta z Rzepiennika Strzyżewskiego

stościach kościelnych. Kilkakrotnie występowała w tarnowskiej katedrze.

Po śmierci księdza Stanisława utrzymaniem orkiestry zajął się Jego brat - ksiądz Prałat dr Władysław Bochenek. Ufundował całej orkiestrze stroje krakowskie oraz pełny skład instrumentów blaszanych i drewnianych potrzebnych orkiestrze dętej, które utrzymane w bardzo dobrym stanie mają obecnie bardzo dużą wartość.

Stanisław Zięba jest miejscowym organistą. Orkiestrę dętą prowadzi nieprzerwanie od 43 lat. W repertuarze orkiestry są marsze i pieśni kościelne.

Stanisław Szymański

Strażackie marzenia

OSP w Rzepienniku Strzyżewskim została wyposażona w urządzenie selektywnego wywoływania, dzięki któremu Powiatowa Komenda Rejonowa PSP w Tarnowie włącza za pomocą radiostacji syrenę alarmową w Rzepienniku Strzyżewskim. Strażak, który pierwszy przyjdzie odbiera rozkaz, gdzie mamy się zgłosić i co zrobić.

Pieniądze, które otrzymują strażacy za udział w akcjach gaśniczych wpłacamy na wspólne konto i przeznaczamy na potrzeby jednostki. W minionym roku zakupiliśmy za nie pilarkę do drewna i 15 wyjściowych letnich koszul.

Na koncie jednostki pozostało około 10 000 zł. Strażacy nadal zbierają pieniądze marząc o nowym wozie bojowym, ale ciągle jest ich za mało.

Mamy jeden samochód - beczkowóz - posiadanie drugiego jest warunkiem włączenia jednostki do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego.

A. Kopek

Z PRACY CHÓRÓW

3 stycznia br. w kościele w Rzepienniku Biskupim wystąpił miejscowy chór z programem pt. „Kolędowna małemu”.

W Bożonarodzeniowym nastroju, pełnym ciepła i miłości wysłuchać mogliśmy kolęd, które na tę uroczystość przygotował.

Chór ten śpiewał kolędy również na mszach w Rzepienniku Suchym, Tuchowie i Szywnaldzie. Wziął również udział w przeglądzie kolęd i pastorałek w Tuchowie.

Chór z Turzy 10 stycznia śpiewał kolędy w kościele w Rzepienniku Suchym, a 17 stycznia w Rzepienniku Biskupim.

GOŚCINNY WYSTĘP

Na zaproszenie Adama Bartosza dyrektora Muzeum Okręgowego w Tarnowie, grupa kolędnicza „Droby” wystąpiła w Muzeum Etnograficznym w Tarnowie 4 stycznia 1999 r.

CENTRALA RZEPIENNIK PROSZĘ CZEKAĆ

Pomimo, że światłowody dotarły już do Rzepiennika Strzyżewskiego jeszcze przez jakiś czas będziemy musieli cierpliwie znosić wielominutowe „Centrala Rzepiennik, proszę czekać”, pomyłki w łączach i inne liczne nieporozumienia. Większość naszych pracujących tutaj od lat pań telefonistek, których perfekcji dotychczas nie docenialiśmy, wykorzystuje zaległy urlop wypoczynkowy przed zwolnieniem z pracy. A miłe skądinąd panie z Tarnowa, nie zdążą pewnie nabrać wprawy podobnej do poprzedniczek i przywyknąć do naszych rzepiennickich przyzwyczajzeń, zanim zastąpią je ostatecznie i nieodwołalnie długo oczekiwane centrale automatyczne.

W Strzyżewskim zaczną działać najpóźniej w maju br.



Zakładanie światłowodów - Rzepiennik Suchy marzec 1999 r.

DIETA RADNEGO

Radni Gminy Rzepiennik Strzyżewski, oraz członkowie Komisji RG nie będący członkami Rady, za udział w sesji i posiedzeniach komisji i zarządu otrzymują dietę w wysokości 7% średniej płacy krajowej.

red.

Ile nas jest?

Naszą gminę zamieszkiwało w 1998 r. 6914 mieszkańców z czego w Olszynie - 2212, w Strzyżewskim 1357, w Biskupi, - 1282, w Turzy - 1162, w Suchym - 704 i w Kolkówce - 197 osób.

W ubiegłym roku urodziło się 116 osób, zmarło 58 osób, zawarto 45 małżeństw.

J.G.

WYKAZ**zgłoszonych do Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie zwolnień planowanych do realizacji w 1999 r.**

1. Zakłady Azotowe S.A. w Tarnowie - 500 osób
2. Zakłady Mechaniczne „Tarnów” S.A. - 160 osób
3. PSS „Społem” w Tarnowie - 100 osób
4. Wytwórnia Stolarki Budowlanej w Wojniczu - 28 osób
5. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Zasobów Wodnych w Tarnowie - 12 osób
6. „Firma Roleski” Zakład Produkcji Spożywczej w Zbylitowskiej Górze - 100 osób
7. „Autozat” Sp. z o.o. Zakład Transportu Samochodowego - 30 osób
8. „Owintar” Sp. z o.o. Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tarnowie - 210 osób
9. „Tamel” S.A. Fabryka Silników Elektrycznych w Tarnowie - 120 osób
9. Spółdzielnia Pracy Przemysłu Metalowo-Drzewnego „Pokój” w Tarnowie - 160 osób
10. „Fructona” Sp. z o.o. w Tarnowie - 130 osób
11. Urząd Powiatowy w Tarnowie i były Urząd Wojewódzki w Tarnowie - 100 osób
12. Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Tarnowie - 7 osób

RAZEM - 1657 osób

TERMINARZ ROZGRYWEK PIŁKI NOŻNEJ KLUBU „LZS RZEPIENNIK STRYŻEWSKI”**RUNDA REWANŻOWA „WIOSNA 99”**

1	28 marca	Świebodzin - Rzepiennik Strzyżewski	godz. 11.00
2	3 kwietnia	Lubaszowa - Rzepiennik Strzyżewski	godz. 11.00
3	11 kwietnia	Rzep. Strzyżewski - Wierzchosławice	godz. 14.00
4	18 kwietnia	Komorów - Rzepiennik Strzyżewski	godz. 11.00
5	25 kwietnia	Rzep. Strzyżewski - Koszyce	godz. 15.00
6	2 maja	Siedliska - Rzepiennik Strzyżewski	godz. 15.30
7	9 maja	Rzep. Strzyżewski - Karwodrza	godz. 15.00
8	16 maja	Pogoria - Rzepiennik Strzyżewski	godz. 11.00
9	23 maja	Rzep. Strzyżewski - Szywałd	godz. 15.00
10	30 maja	Zalasowa - Rzepiennik Strzyżewski	godz. 13.00
11	6 czerwca	Rzep. Strzyżewski - Łukowa	godz. 15.00
12	13 czerwca	Tarnowiec - Rzep. Strzyżewski	godz. 17.00
13	20 czerwca	Rzep. Strzyżewski - Ryglice	godz. 11.00

**Zapraszamy do klubu**

Klub Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim mieści się w remizie OSP. Czynny jest w godz. 15.00 - 21.00 codziennie oprócz poniedziałków i piątków. Nowymi gospodarzami klubu zatrudnionymi przez urząd gminy są panie Beata Mruk i Renata Zawilińska.

W świetlicy klubu swoją siedzibę mają pracownicy Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Tarnowie z/s w Zgłobicach Stanisław Burkot i Stanisława Gniadek.

TVP - 1

3 stycznia o 7.40 w telewizyjnej jedyńce - program pt. „Nasz człowiek na urzędzie” rozpoczął występ rzepiennickich grup kolędniczych - dziecięcych „Szcudroków” i dorosłych „Drobów”. W trakcie dyskusji 11 najlepszych wójtów i burmistrzów ubiegłorocznej edycji konkursu „Nasz człowiek na urzędzie”, wśród których był wójt Rzepiennika - Kazimierz Fudała przygrywała kapela „Hecioki”, natomiast młodzieżowy zespół folklorystyczny „Rzepioki” przyspiewką i tańcem zakończył ten program.

Wizyta 40-osobowej grupy dzieci i młodzieży z zespołów artystycznych GOK wraz z wójtem w telewizyjnej jedyńce, była jedyną w swoim rodzaju.

Wszystkich zafascynowały telewizyjne studia i spotkanie na żywo gwiazdy szklanego ekranu.



A. Jędrusiak

W studio „Wiadomości” TVP

Księdzu Józefowi Jasiurkowskiemu
 Proboszczowi Parafii Miłosierdzia Bożego
 w Rzepienniku Strzyżewskim z okazji Imienin
 składam w imieniu Rady Parafialnej
 i wszystkich Parafian serdeczne życzenia.

Niech Cię Pan Bóg błogosławi
 i obdarza dobrym zdrowiem, byś mógł jak najdłużej
 siać ziarno wiary, by miłość, radość i szczęście były
 treścią Twojego życia.

Stanisław Szymański

Konkurs palm



Tradycyjnie już po raz kolejny
 w Niedzielę Palmową w parafiach
 gminy odbędą się konkursy na naj-
 ładniejszą palmę.

W ubr. w parafii Rzepiennik
 Strzyżewski w konkursie tym wzięło
 udział bardzo dużo uczestników,
 stąd też jury miało sporo kłopotu z
 wyłonieniem najpiękniejszych palm
 i nagrodzeniem ich.

Przewodniczącym Jury był ks.
 rekolekcjonista - Kazimierz Trybu-
 ła (na zdjęciu: z ks. proboszczami z
 Biskupiego i Strzyżewskiego - zwy-
 cieżcy tego konkursu).

St. Szymański

WYKAZ SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH GMINY RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI WYBRANYCH W DNIU 28 LUTEGO 1999 ROKU

OLSZYNY

Malinowski Jerzy - sołtys
 Rada Sołecka:
 Karaś Waclaw
 Mikrut Ireneusz
 Jasiński Sylwester
 Faliszek Jan
 Rapala Stanisław
 Zbylut Stanisław

RZEPIENNIK BISKUPI

Wal Stanisław - sołtys
 Rada Sołecka:
 Bryndal Marian
 Kowalik Bożena
 Firlit Alfred
 Bartusik Wiesław
 Dyl Józef
 Pole Wojciech

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI

Pierz Grażyna - sołtys
 Rada Sołecka:
 Krawczyk Marek
 Sopala Jerzy
 Bajorek Kazimierz
 Słowik Kazimierz
 Jamróż Józef
 Brach Władysława

RZEPIENNIK SUCHY

Kleszyk Stanisława - sołtys
 Rada Sołecka:
 Cholewa Antoni
 Cieśla Bogdan
 Bartuś Marian
 Małopolska Zofia
 Bryndal Andrzej
 Łaskawski Adam

TURZA

Szczerba Jan - sołtys
 Rada Sołecka:
 Kucharczyk Józef
 Broda Jan
 Kazanowski Janusz
 Grzybek Janina
 Obstalecka Teresa
 Majcher Bogdan

KOLKÓWKA

Gąsiorowski Bolesław - sołtys
 Rada Sołecka:
 Gomułka Andrzej
 Firlit Kazimierz
 Fudala Włodzimierz
 Kawa Marian
 Stankowski Tadeusz
 Trzeciak Albert

IMIENINOWA POCZTÓWKA



Wójtowi - Kazimierz
 my nie zapomnieli
 ino że w gazecie
 winszować my chcieli

Żeby Ci żoneczka
 życie umilała
 we dnie no i w nocy
 ciągle dogadzała

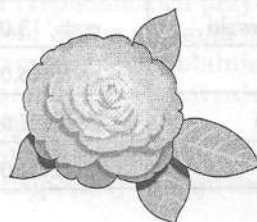
Jak dziecię szczęśliwy
 twardy bądź jak skała
 nerwy miej stalowe
 i co trzeba zdrowe

życzą członkowie zespołów
 folklorystycznych GOK

PS.
 Po to Ci Kazimierz
 na chrzcie zapisali
 żebyś jak król Chrobry
 był gospodarz dobry

Jak Salomon mądry
 dziel wszystkim po równo
 i zawsze na oku
 miej dobry byt GOK-u

Żeby Ciebie Wójcie
 diabeł nie podkusił
 Nie kochaj za mocno
 byś nos nie uduślił.



Urszula Sowa

DZIĘKUJĘ

Korzystając z możliwości publicznej wypowiedzi na łamach naszego wspaniałego kwartalnika „Rzepiennik Wczoraj i Dziś” jako sołtys Rzepiennika Suchego (od 1992 r.), dziękuję mieszkańcom za zaufanie, którym obdarzyli mnie, powierzając obowiązki gospodarza wsi na następną kadencję.

Wszystkim Wam dziękuję za dotychczasową współpracę w działaniach na rzecz naszej małej ojczyzny.

Szczególnie serdecznie dziękuję Józefowi Żyrkowskiemu, który działając w radzie, i zarządzie gminy, tak wiele wypracował na rzecz naszego sołectwa. Bardzo

dziękuję Eugeniuszowi Niemcowi, który wspierał moje działanie nie tylko dobrą radą, ale i konkretną pomocą. Członkom ustępującej rady sołectkiej: Jadwidze Bryndał, Adamowi Bajorkowi, Czesławowi Dutce, Zenonowi Hołdzie, Lesławowi Kiełtyce i Jadwidze Ryba, z całego serca dziękuję, licząc, że będę mogła nadal liczyć na Wasze zaangażowanie.

Nowo wybranej Radzie gratuluję i życzę zdrowia, pomyślności w życiu osobistym, oraz wspaniałych osiągnięć w działalności na rzecz naszej wsi, by żyło się nam lepiej, wygodniej i dostatniej.

*Stanisława Kleszyk
sołtys*

Moim Wyborcom serdecznie dziękuję za powierzenie mi obowiązków sołtysa. Zrobię wszystko, by nie zawieść pokładanego we mnie zaufania i spełnić marzenia o Rzepienniku Strzyżewskim XXI wieku, jako wsi spokojnej, zamożnej i nowoczesnej. Spodziewam się, że przy Waszej pomocy uda mi się zrealizować nasze plany i marzenia.

Grażyna Pierz

Starostwo Powiatowe w Tarnowie jest jednostką administracyjną obejmującą zasięgiem swego działania 15 gmin: Ciężkowice, Gromnik, Lisia Góra, Radłów, Ryglice, Pleśna, Rzepiennik Strzyżewski, Skrzyszów, Tarnów, Tuchów, Wierzchosławice, Wietrzychowice, Wojnicz, Zakliczyn i Żabno.

Siedzibą starostwa jest miasto Tarnów.

Adres: ul. Narutowicza 38
33-100 Tarnów, tel. (centrala)
21-76-41 (do 44); 21-74-80

Godziny pracy starostwa: od
poniedziałku do piątku
7.30 - 15.30

Kierownictwo starostwa:

1. Michał Wojtkiewicz - starosta - tel. bezp. 21-70-93 wew. 675
2. Waław Prazuch - wicestarosta - tel. bezp. 21-70-93 wew. 675
3. Tadeusz Głowacki - członek zarządu - tel. wew. 608
4. Halina Fenrych - sekretarz - tel. bezp. 21-57-13 wew. 656, 658
5. Wojciech Sokołowski - skarbnik - tel. wew. 640
6. Jerzy Pilch - rzecznik prasowy - tel. wew. 644

Podstawowymi jednostkami organizacyjnymi starostwa są następujące wydziały i zespoły realizujące zadania według posiadanych kompetencji:

- Biuro Zarządu Powiatu - ul. Narutowicza 38, tel. wew. 657
- Wydział Organizacyjny - ul. Narutowicza 38, tel. 21-80-57
- Wydział Rozwoju, Promocji, Kultury i Sportu - ul. Narutowicza 38, wew. 651, 604, 626, 628, 629, 649
- Wydział Transportu i Komunikacji - Pl. Sobieskiego 5, tel. 21-49-22
- Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa - ul. Narutowicza 38, tel. wew. 662
- Wydział Urbanistyki, Architektury i Budownictwa - Pl. Sobieskiego 5, tel. 21-51-18
- Wydział Geodezji, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami - ul. Nowa 3 - tel. 22-06-42
- Wydział Edukacji i Ochrony Zdrowia - ul. Narutowicza 38, tel. wew. 601, 603, 677, 678
- Zespół ds. Ochrony Ludności i Zarządzania Kryzysowego - ul. Narutowicza 38, tel. wew. 668
- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie - ul. Narutowicza 38, tel. bezp. 21-56-83, wew. 621
- Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności - ul. Okrężna 4a, tel. 26-99-47
- Zespół ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych - ul. Narutowicza 38, tel. wew. 611

Starosta powiatu koordynuje i nadzoruje działania następujących służb, inspekcji oraz jednostek organizacyjnych powiatu:

- **Komenda Miejska Policji**
Ul. Narutowicza 6, 33-100 Tarnów
tel. 28-29-00
- **Komenda Miejska Straży Pożarnej**
Ul. Klikowska 39, 33-100 Tarnów
tel. 21-33-01
- **Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna**
Ul. Okrężna 9, 33-100 Tarnów
tel. 26-95-46
- **Miejski Inspektor Weterynarii**
Ul. Braci Saków 1, 33-100 Tarnów
tel. 21-92-52; 21-69-52
- **Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego**
Pl. Sobieskiego 5, 33-100 Tarnów
tel. 22-02-89

*Wiesław Gadziala
Wydział Rozwoju Gospodarczego
i Promocji Starostwa Powiatowego
w Tarnowie*



KURSY W NIEMCZECH

Tarnowska Izba Rolnicza zorganizowała dla bezrobotnych absolwentów szkół rolniczych oraz uczniów klas maturalnych kursy zawodowe w Niemczech, obejmujące tematy:

- gospodarka komunalna
- obsługa wysypisk śmieci
- obsługa wiejskich oczyszczalni ścieków
- monitoring środowiska
- obsługa nowoczesnych maszyn budowlanych, konserwacja zespołów parkowych oraz zakładanie ekologiczne lasów, obejmujące kurs pilarza.

Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymują certyfikaty uprawnia-

jące do pracy we wszystkich krajach należących do Unii Europejskiej. W powyższych kursach uczestniczyli:

1. Dariusz Płaczek - Olszyny 149
2. Krzysztof Płaczek - Olszyny 149
3. Jan Rapala - Olszyny 116
4. Krzysztof Kozdęba - Olszyny 156
5. Andrzej Pietras - Olszyny 290
6. Piotr Niemiec - Rzepiennik Suchy 98
7. Sylwester Firszt - Rzepiennik Suchy 186
8. Norbert Przepióra - Rzepiennik Suchy 86

Urząd Gminy partycypował w kosztach kursów przekazując na ten cel kwotę 2.400 złotych.

R. Sopala

FAJNIE BYŁO

Na przełomie stycznia i lutego br. brałem udział w trzytygodniowym szkoleniu organizowanym przez Tarnowską Izbę Rolniczą w niemieckim ośrodku „Deula”.

Zapoznawaliśmy się z nowoczesnym sprzętem budowlanym, głównie takim jak koparki kołowe i gąsienicowe.

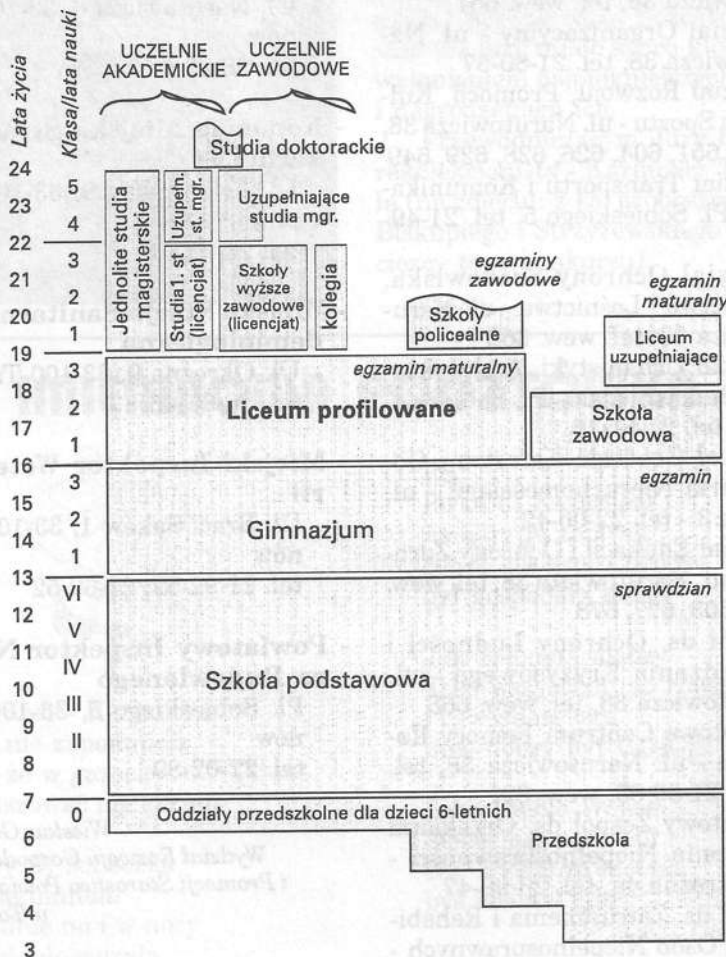
Ośrodek szkoleniowy znajduje się w Rendsburgu, miejscowości położonej w pobliżu Morza Północnego. Przez miasto przebiega kanał łączący Bałtyk z Morzem Północnym. Dziwiło mnie, że nie było tam żadnego mostu prowadzącego na drugą stronę kanału. Okazało się, że chcąc dostać się do centrum miasta trzeba skorzystać z przejścia znajdującego się pod kanałem. Jedyne pojazdy który przedostaje się nad kanałem jest pociąg, w tym celu zbudowano tory na wysokości 42 metrów.

Niemcy przyjęli nas życzliwie, zachwycony byłem warunkami zakwaterowania. Kurs zakończony egzaminem zdaliśmy wszyscy, czego dowodem są certyfikaty.

Jestem bardzo zadowolony z tego wyjazdu.

Sylwek

Schemat zreformowanego szkolnictwa



KALENDARIUM REFORMY 1999 rok

28 lutego - powiadomienie rodziców o zamiarze zmiany w dotychczasowej sieci szkół (w tym np. likwidacji szkoły),

15 marca - uchwały rad gminnych o nowej sieci szkół podstawowych i gimnazjów,

30 marca - przekazanie rodzicom uczniów klas VI informacji o rejonowym gimnazjum i warunkach przyjęcia dziecka do szkoły,

1 marca - 15 maja - lekcje informacyjne dla przyszłych gimnazjalistów, czyli obecnych sześcioklasistów,

15 kwietnia - powierzenie stanowisk dyrektorom gimnazjów,

30 kwietnia - 31 maja - zapisywanie dzieci do gimnazjum,

1 września - początek nauki pierwszych klas gimnazjalnych (nowe programy w klasach I - IV sześciolletnich szkół podstawowych i I klas gimnazjum),

2001/2002 rok

- pierwszy rok funkcjonowania pełnych trzyklasowych gimnazjów.

2002 rok

- utworzenie pierwszej klasy szkół ponadgimnazjalnych,

- pierwszy ogólnopolski sprawdzian kompetencji po sześciolletniej podstawówce,

- pierwsza nowa matura, ale według starych programów dla uczniów liceów (w 5-letnich technikach będzie o rok później).

2005 rok

- pierwsza nowa matura według zreformowanych programów szkolnych.

red.

Gdzie powinno być gimnazjum?

mini sonda

Urządniczek I. 48 - Gimnazja? Powinny być dwa. Jedno w Olszynie, a drugie w środku gminy, nie wiem, chyba w Biskupim.

Matka I. 42 - Mnie jest wszystko jedno. Moich dzieci już to nie dotyczy.

Rolnik I. 43 - W centrum gminy, w Rzepienniku Biskupim, jeśli to ma być jedno gimnazjum.

Rolnik I. 52 - Tylko w Rzepienniku Suchym. Była tu kiedyś szkoła średnia, z maturą - technikum rolnicze. Mamy więc już swoje tradycje.

Dwuzawodowiec I. 40 - W Olszynie dla dzieci z Olszyna i Sucheego oraz w Biskupim lub Strzyżewskim dla reszty gminy.

Pracownica umysłowa I. 30 - Powinno być jedno duże gimnazjum dla całej gminy, oczywiście w centrum tzw. „mieście” w Strzyżewskim.

Nauczycielka I. 51 - W Turzy, bo tam jest duża szkoła, może ktoś pamięta, była tam szkoła zbiorcza, jest sala gimnastyczna, basen, a że trochę daleko np. z Olszyna. I tak przecież trzeba dowozić dzieci, a byłoby przynajmniej wszystkim po drodze.

Kierowca I. 48 - Ja myślę, że ten duży budynek co stoi za remizą strażacką w Strzyżewskim, to będzie gimnazjum, bo taki wielki.

Strażaczka I. 40 - Jak mają GOK z Sucheego zabierać do Strzyżewskiego, to tylko na Suchym jest budynek, to po co budować nowy? Chyba, że gmina nie ma na co pieniędzy dawać.

Sklepowia I. 38 - Gimnazjum będzie na Strzyżewskim, bo oni to wszystko muszą mieć i takiej gratki z rąk nie puszcza. Dyrektora tego gimnazjum to też ze Strzyżewskiego mają, a mnie to nikt o to się pytał nie będzie.

Nauczyciel I. 50 - Niestety, nie jesteśmy do tej reformy przygotowani należycie, uważam zatem, że na razie powinny być utworzone gimnazja we wszystkich szkołach w gminie, no może poza Kołkówką.

Rolniczek I. 47 - W Kołkówce, bo tam niedługo będzie tyle samo nauczycieli co uczniów, a nowo-wybudowana sala gimnastyczna zostanie niewykorzystana, a szkoda, bo to tyle pieniędzy...

Gospodyni I. 41 - Nie wiem, nie zastanawiałam się nad tym. Nie mam na to wpływu, więc gdzie zrobią tam będzie. Mam tylko nadzieję, że będą dowozić te dzieci za darmo i nie będą za to płacić, nie mam pieniędzy.

Robotnik I. 34 - Niewiele wiem o tym nowym systemie edukacji. Mam tylko nadzieję, że zanim moje dzieci pójdą do gimnazjum, to będzie to szkoła z prawdziwego zdarzenia, odpowiednio wyposażona i z nauczycielami doskonale do tego przygotowanymi, a nie tylko zmieniona z nazwy.

Rencista I. 64 - Pani, a co to ma za znaczenie gdzie? Ważne żeby była to dobra szkoła, nauczyciele z powołaniem, żeby z tych dzieci nie robić tumanów, ale czegoś nauczyć, bo teraz to wszyscy na programy narzekają a jakbym swoich w domu nie uczył to by nic nie umiał.

Uczeń I. 12 - Ja to bym chciał dojeżdżać. Byłoby gdzie, ale żeby były komputery, pracownie do nauki języków i chemiczne, no i żeby była prawdziwa duża sala gimnastyczna i fajni nauczyciele, żeby można było z nimi pogadać i porozmawiać i zapytać o co się chce i żeby odpowiedzieli, no i żeby nie było tych gówniarzy z podstawówki pląających się pod nogami.

Prywaciarz I. 40 - Oczywiście, że w Rzepienniku Suchym. Była już tu średnia szkoła rolnicza, jest podobno wysoko kwalifikowana kadra nauczycielska, no i są niezagospodarowane pomieszczenia, które można wykorzystać.

Sześcioklasista - w urzędzie gminy, tym co się teraz buduje. Jest tam dużo miejsca, albo w Kołkówce. Nie ma tam dzieci, więc niech będzie szkoła.

red.

Pod rozważę dyrektora szkół nauczycielom W-F, rodzicom i nie tylko

Jeden z najpiękniejszych i najnowocześniejszych krytych basenów w Polsce, czynny od 1997 roku znajduje się tuż... tuż... bo w odległych o dwadzieścia parę kilometrów Gorlicach.

1 godzina korzystania z basenów kosztuje:

* 1,5 zł - dzieci z gorlickich szkół podstawowych

* 2,5 zł - dzieci ze szkół podstawowych spoza Gorlic

* 2,5 zł - młodzież szkół średnich, studenci (1,5 zł w godzinach 6-8)

* 3,5 zł - dorośli (2,5 zł w godzinach 6-8)

* 3,0 zł - młodzież w weekendy - od piątku godz. 16 (2 zł godz. 6-8)

* 5,0 zł - dorośli w weekendy, 3 zł w godzinach 6-8.

Baseny czynne są w godz. 6-22

Poza dwoma basenami

w obiekcie Kryta Pływalnia w Gorlicach czynne są: sauna, mini-bar-kawiarnia, fitness-club (sala ćwiczeń), urządzenia sanitarne, prysznic, a niedługo będą do wynajęcia gabinety odnowy, kosmetyczny i solarium. Przygotowywane są pomieszczenia z przeznaczeniem na siłownię, kręgielnię lub strzelnicę.

Podobno Kryta Pływalnia cieszy się dużą popularnością.

WIEŚCI O GIMNAZJACH

Pełnomocnikiem zarządu gminy do spraw reformy edukacji na teren naszej gminy został wybrany p. Andrzej Brzeżański - dyrektor Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim.

Będą 2 gimnazja. Nr 1 w Rzepienniku Biskupim z oddziałami w Strzyżewskim i Turzy. Nr 2 w Olszynie z oddziałem w Suchym.

Co nowego w szkole w Olszynie

W ramach planowych działań „Internet w każdej gminie” niektóre szkoły „doczekały się” nowoczesnej bazy do nauczania informatyki. Ten zaszczyt spotkał również naszą szkołę.

Dzięki przychylnym decyzjom wójta dr. inż. Kazimierza Fudali (który zawsze wspomaga „pole oświaty”, jeśli jest to tylko możliwe), oraz zarządowi rady gminy - a Olszyny reprezentuje Eugeniusz Gogola odnoszący się zawsze ze zrozumieniem do próśb dyrektora szkoły w Olszynie, powstała pracownia komputerowa z najnowocześniejszymi stanowiskami „pracy” dla uczniów. W klasie ósmej prowadzone są lekcje informatyki przez panią mgr Jadwigę Ryndak, która kontynuuje naukę na studiach podyplomowych z tej dziedziny. Praca z komputerem będzie odbywać się również na innych lekcjach, gdyż nauczyciele doskonalą swe umiejętności w w/w dziedzinie. Uczniowie bardzo chętnie uczą się obsługi komputera. Urządzenie pracowni komputerowej kosztowało bardzo wiele. Złożyły się na to różnorodne prace: malowanie sali, okratowanie okien, zabezpieczenia, nowe meble, cyklonowanie i malowanie parkingu.

Wszystko dla dobra dzieci. Uczniowie obecnej klasy VIII wybierają szkoły średnie typu: licea, technika, licea ekonomiczne i poprzez to, że będą mogli w szkole podstawowej zaznajomić się z pracą przy komputerze - będą mieli lepszy start w szkole średniej. Więcej skorzystają jednak uczniowie klas młodszych i gimnazjum, gdyż elementów informatyki będą mogli uczyć się dłużej. Rodzice oceniają to przedsięwzięcie bardzo pozytywnie, cieszą się, że dzięki staraniom pana dyrektora mgra Stanisława Koziola jest ta pracownia.

Wbrew pozorom, w Olszynie jest spora liczba dzieci, które w swych domach posiadają komputery i na nich potrafią pracować dzięki pomocy wykształconych rodziców czy starszego rodzeństwa. Składam serdeczne podziękowania na ręce pana Wójta za to, że właśnie w naszej szkole jest taka wspaniała pracownia.

Barbara Koziół
Olszyny

DOBRY POMYSŁ

W naszej szkole istnieją pewne tradycje wewnątrzszkolnych świąt, ale tego jeszcze nie było! W bieżącym roku szkolnym samorząd uczniowski pod kierunkiem opiekuna mgr Jadwigi Ryby ogłosił konkurs na najładniejszą szopkę Bożonarodzeniową. Konkurs przeszedł najsmielsze oczekiwania nas wszystkich. Wzięło w nim udział bardzo dużo uczniów. Przeprowadzony został w dwóch grupach wiekowych: klasy młodsze (I - III) i klasy starsze (IV - VIII). Szopkę można było wykonać indywidualnie lub grupowo. Najciekawsze prace zostały nagrodzone, a 10 najpiękniejszych szopek ks. proboszcz Tadeusz Kalicki umieścił w kościele, co było ogromnym zaszczytem dla wykonawców. Na konkurs oddano łącznie 40 szopek. W szkole przed świętami Bożego Narodzenia samorząd szkolny zrobił wystawę i przez dwa tygodnie uczniowie, nauczyciele, dzieci przedszkolne, rodzice zwiędzali wystawę z szopkami.

Szopki były różnego rodzaju - począwszy od typowo krakowskich po tradycyjne ludowe, grające, podświetlane itd. ... Wszyscy wykonawcy włożyli ogromną ilość pracy i materiału. W nader trudnej sytuacji znalazła się komisja oceniająca złożona z nauczycieli i uczniów, która miała rozstrzygnąć konkurs i ogło-



Wystawa pokonkursowa. Fot. J. Ryba



Zwycięzcy konkursu. Fot. J. Ryba

nić werdykt. Uczniowie wyczekiwali go z niecierpliwością.

Konkurs pokazał, jak ogromne pokłady aktywności i pomysłowości tkwią w uczniowskich głowach. Trzeba mieć tylko dobry pomysł jak tę aktywność uruchomić. Opiekunowi samorządu szkolnego i uczestnikom konkursu gratuluję tak wspaniałego pomysłu łączącego przyjemne z pożytecznym.

Barbara Koziół
Olszyny

KONKURS

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Suchym zaprasza do udziału w konkursie na „Pisanek Ludową i Plastykę Obrzędową” związaną z okresem Wielkanocy.

Przedmiotem konkursu są:

- pisanki zdobione różnymi technikami, w szczególności organizatorom zależy na tradycyjnych sposobach zdobienia;
- malowanie w wywarze kory, cebuli itp.
- malowanie woskiem,
- skrobanie wzorów,
- plastykę obrzędową;
- maski,
- gaiki,
- wyroby z ciasta

oraz wszystkie przejawy plastyki obrzędowej, związane z naszym terenem, a powstające w okresie Wielkanocy.

Każdy uczestnik może przedłożyć dowolną ilość pisanek i eksponatów.

Prace oceniane będą w dwóch grupach:

I grupa - dorośli

II grupa - dzieci

Pisanki i eksponaty należy dostarczyć do dnia 25.03.1999 r. do Gminnego Ośrodka Kultury w Rzepienniku Suchym.

Uwaga! Do eksponatów należy dołączyć dokładny adres wykonawcy. Rozstrzygnięcie konkursu w GOK w Rzepienniku Suchym nastąpi 26.03.99 r. i będzie połączone z otwarciem wystawy pokonkursowej o godz. 17-tej.

Najlepsze prace wezmą udział w konkursie w dn. 27.03.99 r. w Muzeum Okręgowym w Tarnowie.

gok

KALENDARZ REFORMY EMERYTALNEJ

- I 1999 r.** - Płace zostały ubrutto-
wione.
- Składka zaczyna być płacona formalnie po połowie przez pracodawcę i pracownika.
- Zaczyna obowiązywać limit składki emerytalnej.
- 16 II 1999 r.** - Początek działalności promocyjno-reklamowej otwartych funduszy emerytalnych.
- 1 III 1999 r.** - Od tego dnia można podpisać umowę przystąpienia do otwartego funduszu emerytalnego.
- 1 IV 1999 r.** - Pierwszy dzień, za który składki mogą być przekazywane do otwartych funduszy emerytalnych.
- 30 IX 1999 r.** - Ostatni dzień wyboru otwartego funduszu emerytalnego przez osoby urodzone w 1969 roku i młodsze.
- 1 X 1999 r.** - Od tego dnia osoby podejmujące pierwszą pracę w życiu mają, począwszy od dnia jej podjęcia 7 dni na podpisanie umowy z otwartym funduszem emerytalnym.
- 31 XII 1999 r.** - Ostatni dzień, w którym osoby urodzone pomiędzy 1949 a 1968 rokiem mogą wybrać otwarty fundusz emerytalny.

ZAKŁAD ELEKTROINSTALACYJNY

w Rzepienniku Suchym 45,
tel. 235

Dariusz Bąk

poleca usługi w zakresie:

- ❖ instalacji elektrycznych
- ❖ instalacji odgromowych
- ❖ pomiarów ochronnych

Ludzie, którym ufasz

Nationale - Nederlanden - to właściwy wybór

Jest światowym liderem w zakresie usług finansowych: ubezpieczeniowych, emerytalnych, inwestycyjnych. Powstała 155 lat temu, w wyniku połączenia dwóch holenderskich towarzystw ubezpieczeniowych. Od 1991 r. współtworzy grupę ING w Polsce.

Zarządzając aktywami o wartości ponad 460 miliardów USD. Jest obecna w 61 krajach świata. Nationale-Nederlanden w Polsce rozpoczęła działalność 2 VIII 1994 r. Dziś zajmuje czwarte miejsce wśród towarzystw ubezpieczeń na życie. Rozwija się bardzo dynamicznie. Oferuje swoje usługi finansowe w 65 placówkach Banku Śląskiego na terenie całego kraju.

Nowa reforma to trzy filary

Filar pierwszy - czyli jedna emerytura (zreformowany ZUS) wypłacana będzie z obowiązkowych składek wszystkich pracujących i ma charakter umowy pokoleniowej. Za obowiązkowe składki ZUS nabywasz uprawnienia emerytalne.

Nationale-Nederlanden obsługuje II i III filar.

II filar, czyli dwie emerytury to Twój ważny wybór.

Każdy, kto nie ukończył 30 roku życia do 1 I 1999 r. obowiązkowo bierze w nim udział, a kto ma więcej niż 30 lat, a mniej niż 50 musi sam zdecydować, czy chce otrzymywać emeryturę z dwóch źródeł, czyli filar I (zreformowany ZUS), oraz filar II - Otwarty Fundusz Emerytalny, czy też Jego przyszła emerytura będzie pochodzić tylko z ZUS.

Obecnie obowiązkowo odprowadzasz do ZUS 45% składki - teraz masz możliwość wybrać Otwarty Fundusz Emerytalny i ZUS przekaże 7,3% Twojej składki np. do OFE NN (Otwarty Fundusz Emerytalny Nationale Nederlanden).

Tu tworzy się indywidualne konto w Funduszu, o stanie którego będziemy Cię regularnie informować.

Będziemy gromadzić i pomnażać Twoje środki na przyszłą emeryturę. Pieniądze zgromadzone na Twoim koncie będą podlegać dziedziczeniu.

Nasz fundusz jest jednym z najtańszych, w pierwszych dwóch latach za obsługę będzie pobierane 8,7%, a w następnych 5,8% z tendencją spadkową.

Właścicielami i założycielami Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego Nationale-Nederlanden - Polska S.A. są w 80% ING w Holandii i w 20% Bank Śląski.

Ochronę pieniędzy członków Funduszu zapewniają:

1. Środki zgromadzone na rachunku rezerwowym Funduszu
2. Majątek Towarzystwa
3. Fundusz Gwarancyjny

Środki są pod stałym nadzorem Urzędu Nadzoru nad Funduszami Emerytalnymi. Bezpieczeństwo gromadzonych aktywów zapewnia przechowywanie ich w Banku Rozwoju Eksportu S.A. - naszym dyspozytariuszu.

III filar - czyli trzy emerytury to nowość w polskim systemie emerytalnym. Dzięki niemu możesz powiększyć swoją emeryturę lokując pieniądze w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie Nationale-Nederlanden Polska S.A., które oferuje różne korzyści, a to:

- terminowe ubezpieczenie na życie
- rentę kapitałową
- ubezpieczenie kapitałowe
- ubezpieczenie na całe życie
- ubezpieczenie z funduszem inwestycyjnym
- ubezpieczenie stypendialne
- ubezpieczenie młodzieżowe

Pamiętaj, że poza pewnością finansową NN i solidnością ING gwarantujemy kompetencję, rzetelność, zaufanie oraz przychylność naszych ludzi. Naszą ambicją jest Twoje zadowolenie.

Jestem do Twojej dyspozycji
Agent Ubezpieczeniowy -
Stanisława Kleszyk
sołtys Rzepiennika Suchego,
tel. 248

Najbliższy oddział NN mieści się
w Tarnowie ul. Urszulańska 23
tel. (014) 273-505,
fax (014) 273-503

OGŁOSZENIE

F.H.U. „ETONOL” - Magazyn Materiałów Masowych w Olszynie, tel. 642, oferuje w atrakcyjnych cenach:

Materiały budowlane: cement, wapno, pustaki, cegła, piasek, styropian, rynnny, stal: zbrojeniowa, kształtowa, katowa, rury ocynkowane i czarne, papy, wełna mineralna

Materiały wykończeniowe: płytki ceramiczne, kasetony styropianowe, styrosuprema, wykładziny podłogowe, stolarka drzewiowa, farby, kleje, płyty gipsowe, kartonowe, pianki, silikon, płyty wiórowe, pilśniowe.

Wyroby techniczne: gwoździe, elektrody, narzędzia, tarcze, rury P.E., złączki P.E., folie, szkło, siatka ogrodzeniowa.

Rolnicze: pasze, koncentraty, prestartery, otręby, nawozy, materiały siewne oraz węgiel.

A także usługi: transportowe, szklenie okien.

KRZYŻÓWKA

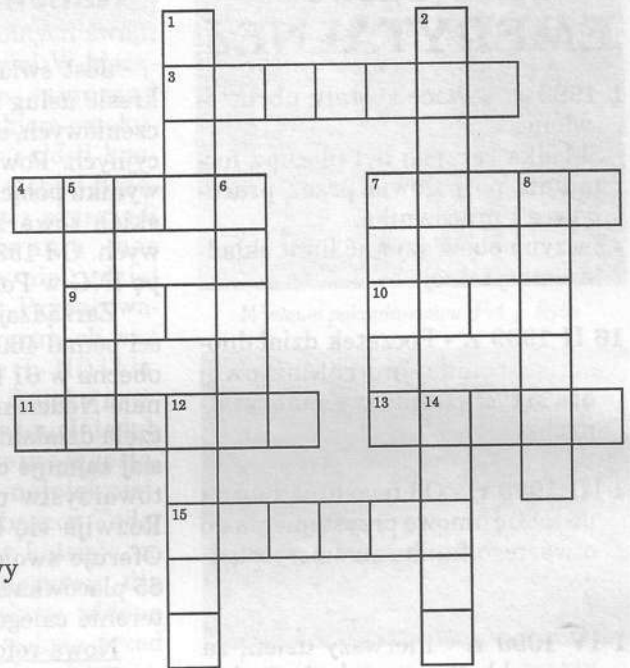
Znaczenie wyrazów:

Pionowo:

1. coś wyjątkowego
2. z koroną na głowie
5. powściągliwość
6. Adam... - poeta
7. np. Jelcyn
8. nie praktyka
12. ruchoma lalka
14. szkic, obrys

Poziomo:

3. ... i sztuka
4. wieś w naszej gminie
7. mało ważna karta
9. groźny car
10. hałas
11. znak przystankowy
13. rysunki
15. bursztyn



Rozwiązania krzyżówki z poprzedniego numeru:

Poziomo: 1. sękacz. 4. skok, 8. przerwienie, 9. dama, 11. rzeka, 15. pracownik, 16. la, 17. nieboskłon, 20. Di, 21. kwiatostan.

Pionowo: 1. szpada, 2. krzem, 3. cera, 5. konie, 6. kreda, 7. ażur, 10. akademicki, 12. zanik, 13. kakao, 14. porosty, 15. panika, 18. lata, 19. Nina.

SAVOIR VIVRE

czyli Zasady dobrego wychowania

Rozwój europejskiej cywilizacji spowodował, iż prosta i naturalna czynność, jaką jest w swej istocie spożywanie pokarmów, przekształciła się w kulturowy rytuał i całą skomplikowaną sztukę. Niezależnie od tego, jak rozumiemy i oceniamy sens tego rytuału (stałe jeszcze najliczniejsza grupa ludzi na świecie postępuje przy jedzeniu palcami, a druga co do wielkości używa pałeczek), trzeba go nie tylko dobrze znać, ale i ze swobodą stosować. W naszej kulturze wszelka nieporadność i bezradność w tej dziedzinie są nie tyle kompromitujące, co krępujące.

Pamiętajmy, że sposób zachowania się przy stole zawsze jest znaczący. Wiele mówi o manierach i towarzyskim obyciu człowieka, o jego kulturze, a nawet charakterze.

Zacznijmy od tego...

Jak siedzieć przy stole?

Prosto, ale jednocześnie swobodnie, w naturalnej postawie, bez sztucznego usztywnienia. Nie znaczy to oczywiście, że można się rozpiąć na krześle i opierać łokciami o stół. Łokcie należy zawsze trzymać blisko tułowia. Na stole mogą spoczywać jedynie dłonie do wysokości nadgarstków. Nieleganckie jest też wyciąganie nóg pod stołem.

Podczas jedzenia nie opieramy się plecami o oparcie krzesła. Jest to dopuszczalne tylko w przerwach pomiędzy kolejnymi daniami. Nie należy również zbyt nisko pochylać się nad talerzem. To sztucznie mają wędrować pomiędzy talerzem a ustami, a nie usta przybliżać się do sztućców.

Po zajęciu miejsca przy stole w pierwszej kolejności sięgamy po serwetkę. Należy ją rozwinąć i ułożyć na kolanach.

Absolutnie nie wypada zakładać jej pod brodę. W ten sposób postępują jedynie bohaterowie kiepskich komedii filmowych. Nie dajmy się więc nabrać na tego typu swobodę. Serwetka służy do ochrony ubrania i delikatnego ocierania ust, np. przed sięgnięciem po kieliszek. Można w nią również dyskretnie wytrzeć palce, jeśli przytrafiło się nam coś niespodziewanego.

Siedząc przy stole nie wypada się kręcić, nadmiernie gestykować, poprawiać włosów. Nie należy również bezmyślnie bawić się sztućcami, kieliszkami, serwetkami itp. Nie powinno się także ustawać od stołu bez wyraźnej konieczności.

Jeśli musimy to uczynić, należy powiedzieć „przepraszam”.

AGA

PORADNIK MŁODEJ GOSPODYNI

Z wielkanocnego jadłospisu

SAŁATKA WIELKANOCNA

20 dag gotowanej szynki, 6 jajek na twardo, 2 pęczki młodej cebulki, pęczek rzodkiewek, pęczek zielonej pietruszki, liście sałaty.

Sos: 1/2 szklanki kefiru, łyżka oleju, łyżeczka musztardy, sok z cytryny, sól, pieprz.

Szynkę kroimy w drobną kostkę, jajka w cząstki lub plasterki, dodajemy rzodkiewkę oraz cebulkę pokrojoną w plasterki (razem ze szczypiorkiem), a także posiekaną pietruszkę. Z podanych składników przyrządzamy sos i polewamy nim sałatkę. Przekładamy ją do miski wyłożonej liśćmi sałaty i przybieramy plasterkami jajka, rzodkiewki oraz natką.

KURCZAK PIECZONY
„NA DZIKO”

1 kurczak, 10 ziarenek jałowca, 5 ziarenek ziela angielskiego, łyżeczka estragonu, szklanka śmietany, szczypta imbiru.

Kurczaka nacieramy wewnątrz i zewnątrz zmielonymi przyprawami i solą, i

pozostawiamy w chłodnym miejscu na noc. Pieczemy w mocno nagrzanym piekarniku. Gdy kurczak się zrumieni, polewamy go wierzchu śmietaną wymieszaną z imbirem i jeszcze chwilę pieczemy.

ROLADKA Z SZYNKI

10 plasterków chudej szynki, 1,5 szklanki gęstej śmietany, 2 łyżki utartego chrzanu, sok z cytryny, 2 łyżki żelatyny, sól, cukier.

Śmietaną ubijamy trzepaczką, dodając chrzan, sok z cytryny, sól i cukier. Pod koniec ubijania wlewamy rozpuszczoną żelatynę (w małej ilości wrzącej wody).

Szynkę zwijamy w ruloniki i napełniamy ubitą masą. Układamy na półmisku wyłożonym listkami sałaty i dekorujemy paseczkami czerwonej papryki.

SAŁATKA „MIMOZA”

6 jajek ugotowanych na twardo, 3 winne jabłka, 15 dag żółtego sera, pęczek młodej cebulki, 1/2 szklanki majonezu, 1/2 szkl. śmietany, sok z 1 cytryny, sól, pieprz, kilka liści sałaty.

Obrane jabłka ścieramy na tarce i natychmiast skrapiamy sokiem z cytryny, aby nie ściemniały. Dodajemy utarte ser, posiekaną cebulę, 4 jajka pokrojone w kostkę, majonez, śmietanę i przyprawiamy solą oraz pieprzem.

Sałatkę wykładamy na półmiskę wysłaną listkami sałaty i posypujemy utartymi żółtkami (z dwóch pozostałych jajek).

INDYK PIECZONY

Indyk (ok. 3 kg), 10 dag słoniny, 3 łyżki masła, sól, szczypta cukru.

Indyka myjemy, osuszamy ściereczką, nacieramy solą, cukrem i szpikujemy słoniną (piersi i uda indyka). Wstawiamy do nagrzanego piekarnika. Podczas pieczenia polewamy masłem i skrapiamy wodą. Indyk jest upieczony po ok. 2 - 2,5 godz. Kroimy na porcje i ozdabiamy owocami z kompotu i zieleniną.

KPD „BIGOSIK”

O czym mówią Twoje usta?

Odcisnięte na serwetce usta wiele mówią o Tobie, Twoim temperamencie.

Usta dające odcisk w kształcie serca cechują kobietę bardzo miłą, a jednocześnie łagodną.





nię i szykowne ubrania.

Niemal każdy spotkany mężczyzna od razu zakochuje się w Tobie.



Wyraźnie nie domknięte usta sugerują, że jesteś otwarta na wszelkie wyzwania. Cechuje Cię odwaga, umiłowanie przygód i nie przewidywanych zwrotów sytuacji.

Usta o mocno zarysowanej dolnej wardze świadczą o Twojej wyjątkowo silnej woli. Jesteś dobrym, choć wymagającym szefem.

Z OKAZJI DNIA KOBIET
troszkę złotych myśli

„Kobieta jest cudem boskim, szczególnie jeśli ma diabła za skórą”

A. Allais

„Kobieta to dla mężczyzny przede wszystkim lustro, a potem zasadzka. Cały świat komplikacji”.

L. Aragon

„W miłości pragniesz by Ci wierzone, w przyjaźni by Cię rozumiano”

A.M. Achard

„Człowiek ma dwie natury: jedną własną, drugą przypisaną mu przez żonę”.

A. Camus

„Wyrafinowane piękno płci męskiej istnieje tylko w tym celu, aby podniecać płć żeńską”

K. Darwin

„Wstydlivość, skromność - po co? Mężczyźni są wszyscy jednacy, żądni rozwiązań i zepsuci, zwać ich tym, czym się lubują, to jeszcze najlepszy sposób utrzymania ich”.

A. Daudet

„Kobieta nie powinna być gorsza od anioła, a mężczyzna zaś tylko trochę lepszy od diabła”.

M. Gogol

„Miłość to sprawa idealna, małżeństwo - realna. Połączenie rzeczy realnej z idealną nie uchodzi bezkarnie”.

J.W. Goethe

„Miłość to partia kart, w której wszyscy oszukują: mężczyźni - by wygrać, kobiety - by nie przegrać”.

A. Hitchcock

„Miłość nie potępia - miłość oczyszcza i dźwiga”.

H. Ibsen



HOROSKOP

Baran (21.03 - 20.04)

Zadziwiająco, jak bardzo mobilizują Cię do działania stojące przed Tobą wyzwania. Próby, jakim podda Cię los, przejdziesz śpiewając. W miłości zaufaj intuicji, która podpowie Ci, jak postępować. Nie rezygnuj z wizyt w siłowni. Systematyczne treningi pozwolą Ci zachować dobrą kondycję i sprawność fizyczną.

Byk (21.04 - 20.05)

Nawet nie wiesz, że obrany przez Ciebie kurs doprowadzi Cię do od dawna wyczekiwanego sukcesu życiowego. Przed Tobą otworzą się możliwości, o jakich nie marzyłeś. W miłości jednak nie możesz czekać na cud. Piątek i wtorek to dni, w których powinnaś przejąć inicjatywę. Czeką Cię niegroźna infekcja dróg oddechowych.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Teraz wszystko będzie Ci się udawać. Praca sprawi Ci więcej satysfakcji niż zazwyczaj, a przełożeni docenią Twoje starania. Jeśli myślisz o zawodowym uniezależnieniu się, przyszła najlepsza pora na wykonanie pierwszych kroków. Partner podziwia Cię i szanuje. Pozwoli Ci w miły sposób odczuć, jak wiele dla niego znaczysz.

Rak (22.06 - 22.07)

Jeśli będziesz mieć w najbliższym czasie problemy, instynktownie je rozwiążesz. Po mistrzowsku dasz sobie radę z wyzwaniami w pracy. Czekają Cię także chwile pełne namiętności i czułości. Istnieje duża szansa na to, aby ktoś, kto

się dopiero stara o Twoje względy, stał się stałym partnerem.

Lew (23.07 - 22.08)

Będziesz emanować pozytywną energią. Osoby z najbliższego otoczenia staną się dzięki Tobie bardziej twórcze i pomysłowe. W miłości będzie Ci brakować czułości i bliskości partnera. Zrób wszystko, aby tę potrzebę zrealizować. Przystanij myśleć tylko o przyszłości i zacznij doceniać to, co niesie Ci teraźniejszość.

Panna (23.08 - 22.09)

Masz niespożyte siły. Całemu światu możesz udowodnić, że jesteś w stanie osiągnąć każdy cel, nie zużywając zbyt wiele energii. W sprawach sercowych możesz być pewna, że spełni się każde Twoje życzenie. Zacznij się ruszać, a zyska Twój układ pokarmowy.

Waga (23.09 - 22.10)

W sprawach zawodowych musisz zachować daleko posuniętą neutralność. Szczególnie wtedy, gdy nie jesteś pewna, jak ocenić sytuację i ludzi. Stresy obniżyły odporność Twojego organizmu na choroby. Potrzebujesz spokoju, więc odpocznij podczas weekendu z dala od pracy i trosk życia codziennego.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Poczujesz się młodsza, niż jesteś i silniejsza. Twoja duchowa harmonia doskonale wpłynie na stan ciała i umysłu. Dzięki temu powstrzymasz się, na szczęście, z ostateczną decyzją w bardzo ważnej sprawie finansowej. Twoja pomy-

słowość nada Twojemu związkowi inny, bardziej odświętny charakter.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Jeśli w najbliższym czasie będziesz musiała przeprowadzić jakąś ważną rozmowę, najlepiej zrób to w czwartek lub w piątek.

Okaż swojemu partnerowi więcej zrozumienia, a Wasze pożycie będzie intensywniejsze i ciekawsze. Zwolnij nieco tryb życia, każdy zapas energii w końcu może się wyczerpać. Dla swego dobra nie wydawaj zbyt wielu pieniędzy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

W pracy staniesz przed szansą, którą lepiej wykorzystać, bo to może Ci przynieść wiele zadowolenia. W miłości ciesz się tym, co masz. Ten mężczyzna rzeczywiście zasługuje na Ciebie i razem możecie przeżyć piękne chwile. Za kierownicą zachowaj dużą ostrożność.

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zwracaj uwagę na to, komu powierzasz swoje tajemnice. We wtorek zostaniesz zaproszona na romantyczne spotkanie z mężczyzną, podczas którego obojgu Wam żywiej zabiją serca. Aby zachować dobre zdrowie, powinnaś zrezygnować ze słodczy i podjadania między posiłkami. Czeką Cię, niestety, nudny weekend.

Ryby (19.02 - 20.03)

Fala zmysłowej namiętności nada Twojemu związkowi nowy blask. Poczujesz się szczęśliwa, a Twój szampański humor udzieli się otoczeniu. Masz w sobie dużo siły i pomysłowości, więc kiedy zaproponują Ci zmianę pracy, poważnie się zastanów. Wykorzystaj szansę na poprawę swojej pozycji zawodowej.



- Kochana, ale jak się pobierzemy, to będziesz musiała gotować obiady

- A ty kochany będziesz musiał je jeść...

W karnawale 1999 r. ks. proboszcz Tadeusz Kalicki z Olszyn i ks. proboszcz Józef Bubula z Rzepiennika Suchego udzielili pierwszych w gminie ślubów kościelnych ze skutkami cywilno-prawnymi. Iwona i Mariusz oraz Marta i Grzegorz zawarli małżeństwa podlegające prawu Kościoła rzymsko-katolickiego, zgodnie oświadczając wolę jednoczesnego zawarcia małżeństw podlegających prawu polskiemu.

Konkordatowe małżeństwa faktem dokonanym

Od 15 listopada małżeństwa konkordatowe stały się faktem. Pociągnęło to za sobą zmianę przepisów. Teraz wszyscy, którzy zawierają będa związek małżeński w Kościele, będą musieli wystąpić do Urzędu Stanu Cywilnego w m-cu zamieszkania jednego z przyszłych małżonków o wydanie zaświadczenia stwierdzającego brak okoliczności uniemożliwiających zawarcie małżeństwa. Będą też zobowiązani do złożenia pisemnego zaświadczenia oraz przedstawić podstawowe dokumenty, jak np. skrócone odpisy aktów urodzenia z tego USC, w którym został sporządzony akt (zgodnie z wpisem m-ca urodzenia w dow. osobistym). Zaświadczenie przedkłada się duchownemu przed którym zostanie zawarte małżeństwo. Jest ono ważne trzy miesiące i musi obowiązywać w dniu zawarcia ślubu.

Ponieważ wydanie takiego zaświadczenia zawsze trochę trwa,

wskazane jest, by narzeczeni przychodzili do USC odpowiednio wcześniej. Kierownik kancelarii parafialnej (proboszcz) zobowiązany jest do przesłania protokołu małżeństwa do USC w ciągu 5 dni.

Protokół jest podstawą do sporządzenia aktu małżeństwa, po którym małżonkowie zgłaszają się do USC z dowodami osobistymi. Opłata za w/w czynności jest taka sama jak za sporządzenie aktu małżeństwa przy ślubie cywilnym. Dodatkowo uiszcza się opłatę za podanie i zaświadczenie, które przedkłada się duchownemu. Jednocześnie z wprowadzeniem ślubów konkordatowych zaczęły obowiązywać nowe przepisy związane z zawieraniem małżeństw. Są one bardziej zbliżone do prawa europejskiego. Przeszła obowiązywać rejonizacja, wystarczy też, by młodzi byli pełnoletni.

Emilia Szczerba
kierownik USC

Z POLICYJNEJ TEKI



Napady, oszustwa, fałszywki - niechlubna cywilizacja zachodnia dotarła aż do cichych i spokojnych dotychczas Rzepienników, gdzie policjanci odchodząc na emeryturę dziękowali Bogu za to, że nigdy nie musieli sięgać po broń i mierzyć w kierunku człowieka.

Zagadała na 200 zł

W Rzepienniku Suchym, poniżej kościoła pasażerowie forda zatrzymali przejeżdżający samochód towarowy.

Kierowca zatrzymał się, bliźniemu trzeba przecież pomagać. „Czy ma pan benzynę?” Nie miał. Ale to nie koniec. Zagadniętemu o paliwo litościwemu kierowcy zaproponowała cyganka kupno wspaniałego sygnetu za 350 zł. Nie chciał kupić, ale siła perswazji cyganów zrobiła swoje. Kupił, i to aż 2 za jedyne 200 zł.

Samochód, któremu podobno brakowało benzyny, po zawarciu transakcji szybko odjechał. Naiwniakowi ubyło w portfelu 200 zł, za to pozostały dwa „złote” sygnety z tombaku.

Cyganka odjechała samochodem marki FORD SCORPIO. Na białej tablicy rejestracyjnej widniały numery CJ02KV.

Kierowca sam sobie nie mógł uwierzyć, że tak się dał otumanić.

Szukaj wiatru w polu

Klient, jakich wielu, niczym się specjalnie nie wyróżniał. Poprosił o papierosy i konserwę rybną. Zapłacił banknotem 50-złotowym wziął resztę i szybko wyszedł. Zanim odjechał, sprzedawcy już wiedzieli, że mają w rękach fałszywkę.

Zdążyli odpisać numery z tablicy auta, na krakowskiej rejestracji, które okazały się tak samo prawdziwe jak banknot. Samochód z takimi numerami już dawno został wyrejestrowany.

Piekło w „Piekietku”

w centrum Strzyżewskiego

Do prywatnego baru, około godz. 15.15 weszło czterech mężczyzn. W rękach mieli kije - pałki. Dwaj mężczyźni, którzy byli w środku przerazili się na widok bandytów. „Bądźcie cicho, to nic wam nie zrobimy” - usłyszeli.

Dopadli automatów do gry. Jeden otworzył swoim wytrychem, w innym wyfamali zamek. Zabrali w gotówce 100 zł.

Odjechali maluchem w nieznanym kierunku...

A w centrum Strzyżewskiego, jak na tę porę dnia przystało ruch był duży. Pracownicy zakładów wychodzili z pracy. Odjeżdżali samochodami i autobusami do domów. Nikt nic nie widział. Nikt nic nie słyszał.

PANIE PREMIERZE

Rada Gminy Rzepiennik Strzyżewski solidaryzuje się z rolnikami całej Polski oraz wyrażając opinię całej naszej społeczności zwraca się z apelem do Pana Premiera o poważne i konsekwentne potraktowanie ich problemów.

Podjęcie radykalnych i szybkich kroków **nie ograniczających się tylko do mylnych informacji ukazujących się w mediach** a zmierzających do faktycznego zapewnienia realizacji podjętych w czasie negocjacji z rolnikami zobowiązań.

Przyłączając się do protestów rolników wnosimy o:

- ograniczenie importu taniej żywności,
- podwyższenie gwarantowanych cen na produkty rolne,
- uruchomienie niskoprocentowanych kredytów,
- interwencyjnego skupu zbóż, żywności oraz drobiu i mleka,
- zwiększania, a nie zmniejszania corocznie budżetu państwa na rzecz rolnictwa,
- podjęcia decyzji o zróżnicowaniu opodatkowania rolników w zależności od położenia i konfiguracji terenu poprzez objęcie całej Gminy Rzepiennik Strzyżewski ulgą górską,
- uruchomienie dotacji i niskoprocentowanych kredytów na ochronę środowiska,
- usunięcie wszelkich niedociągnięć wynikających z przeprowadzonych reform społecznych,
- przyznanie naszej Gminie pomocy finansowej na budowę gimnazjum a także środków transportu związanych z realizacją reformy oświaty.

Powyższy apel wynika z faktu, że o ile Polska wieś w statystyce ma pogorszone warunki i zmniejszone dochody o 40% w stosunku do mieszkańców miast, to sytuacja naszej Gminy jest jeszcze gorsza z uwagi na niską bonitację gleb, rozdrobnienie gospodarstw i brak możliwości podjęcia pracy poza rolnictwem.

Liczymy, że nasz głos zostanie wzięty pod uwagę.

Z poważaniem
Rada Gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Doceko świecka wiecora



Jak się chłopcy przed sumom do kościoła ześli, jak się rozgodali, to tym co już nijak na ty nasy wsi żyć się nie do, to zacyli wrzesceć, że trza cosik robić i tych chłopów „Leperowców” co się to swoje upominajom popieroć, bło tu to nase życie idzie. Jak tak dali bedzie, to nie ino żyć, ale i umrzeć nie bedzie za co! Bo to przecie i ksiendza trza opłacić i trumne kupić, coby po chrześcijańsku pochowanyn być. Jędreń łod Teośki to już nawet Boga prosiuś coby go cosik zjadło, toby na trumnie zaoszczendził.

Sołtys godo co trza podotek zapłacić. Jak się chłopcy na niego rzucili, to jaz mi się go skoda zrobiuło. „Świnie se bierz za te podatki, a na asekuracyjom to ci prosie cisne i mozes se jechać z tymi naszymi dochodami do samutkiej gminy”.

Sołtys godo co tak być ni moze, bo już Stasek łod Maryśki mu styry świnie do chlywka podrzucił, a chować ni mo cym.

Chłopcy, trza się ratować, pisma pisać, drogi blokować... Jak my się rozgodali, to w kościele na podniesienie dzwonili i tym dzwonkiem proboszcz dyskusyje zamknął i do kościoła przywiódł.

Po sumie, pod kościołem dyskutowali my aż do wieczora. Pismo mielim napisać, ino tych pisarzy nijak nie mogli my znaeć, bo pono jak chłop kce pismo napisać, to władza musi mu to zatwierdzić, coby jakik głupot w świat nie puscać. Francik spod lasu godo, co teraz to w ty demokracji przecie wszystko pisać wolno, ale cicho godo, to go nik nie słuchał i w te gminnom konzere uwierzyli.

Godali chłopcy, oj jak godali, a Ignac z Granic całkiem łochryp bo godać lubi, a wrzescy przy tym, że hej. A jak już całkiem głosu się pozbył, co ino skrzypiot jak nienafoliwione drzwi, to my się roześli i łod jutra mielim, każdy gdzie kto może drogi blokować i nikogo nie puscać. Caluśkom noc se to strajkowaniu rozmyśliwołem.

A z samiuśkiego rana, zamiast łobroku kioniom cisnąć, gnoje łod bydła wywalić, to żem w jednym rynku wsadziuł flage, w drugom kose na storc, a na popierowej torbie łod cukru to żem naśrajbował „STRAJK” i siedze se na stolku przy piecu; cekom i dumom: na której by tu między stanąć.

Moja jak mnie ujrzala kiej po rannym łob-rządku do chołpy wlaźła, to godo, żem całkiem głupiot łod tego patrzenia w to śklane

pudło, a i tak żem nic nie pojał, bo to na drogi trza iść a nie przy piecu w chałupie siedzieć.

Choć baba jak każdy wie nijakiego rozumu ni mo, to tym razem prowde rzekła. - Trza na drogi iść. Tak żem copke na łocy nasunul i na pole posed. Na między żem stanął, coby jom zablokować dokumentnie, na swojom biede łocy ludzkie łotworzyć.

Mróz był jak pieron, wiatr wieje, śniegiem sypie, że światła nie widoć, jak okiem siegnąć żywej dusy nie uświadcysz. Moje oflagowanie com je w jedny ryncie trzymoł zamazło na kość, kosa com jom w drugiej dżerzuł osierdziuła, a jo stoje i stoje. Papier po cukrze rozmół i nijak pisanego słowa STRAJK nie bylo widać, a jo dalej stoje i stoje.

Miedze śniegiem zasypało, już mi do kolon siengo i dali sypie i po prawdzie powiedzieć, to nawet jak by kto kcioł jechoć, to bez moi blokady tyz nie dołby rady.

I stołem tak som jak tyn kółek w płocie, bo nijaki chłop ku mnie się nie skożoł, ino Maryśka co na plotki do Zośki leciała.

Jak żem jej huknoł, co jo miedza blokuje, to se do głowy palcem popukała i polem posła. A drogi to non som Pan Bóg zablokował i tak śniegiem zasypoł, co blokady byty na cudo i bez nasy roboty i nijak nigdzie rusyc się nie možno bylo, a chłopcy mogli w chołpach siedzieć.

Ale jo se tak myślę, że jak na wiesne śnieg zejdzie, trza koniecznie kosy naostryć i lepiej to strajkowanie uszykowoc. Przecie kiedysik musi być chłopu lepiej. Doceko świecka wiecora! Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy.

Jasiek z Paryji

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik społeczno-kulturalny
Redaguje zespół:

Jadwiga Bryndał, Halina Hołda,
Andrzej Bryndał.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom.

Poglądy wyrażone przez autorów tekstów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Skład i druk: Mała Poligrafia
Redemptorystów w Tuchowie
Nakład 550 egzemplarzy.

ISSN 1428-880X

Adres: GOK. Rzepiennik Suchy
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. 216

Nasze konto:

BS Rzepiennik Strzyżewski
nr 592-360-3

BEZ KOMENTARZA



Remont najcenniejszego zabytku rzepiennickiej kultury - kościółka św. Jana w Rzepienniku Biskupim z XVI w. rozpoczął się w 1996 r. Zdjęcie ze stycznia 1999 r.



BUDŻET GMINY RZEPIENNIK

1999

5 876 213 zł

1) Oświata i wychowanie
2959078 zł

3) Opieka społeczna
627 000

6) Gminna Biblioteka Publiczna
105 000 zł

4) Transport
393 606 zł

7) Gminny Ośrodek Kultury
96 000 zł

8) Rezerwa na nieprzewidziane wydatki
58762 zł

10) Ochrona Zdrowia
55 600 zł

9) Rolnictwo i Leśnictwo
57 800 zł

11) Kultura fizyczna
18 000 zł

2) Administracja
1242146 zł

5) Gospodarka komunalna
i mieszkaniowa
263 221 zł

Udział statystycznego mieszkańca
w budżecie gminy w 1999 roku
wynosi 849 zł 90 gr w tym na:

1. Oświatę - 427,98 zł
2. Administrację - 179,66 zł
3. Opiekę społeczną - 90,69 zł
4. Transport - 56,93 zł
5. Gospodarkę komunalną
i mieszkaniową - 38,07 zł
6. Gminną Bibliotekę Publiczną
- 15,19 zł
7. Gminny Ośrodek Kultury - 13,88 zł
8. Rezerwę na nieprzewidziane
wydatki - 8,50 zł
9. Rolnictwo i Leśnictwo - 8,36 zł
10. Ochronę zdrowia - 8,04 zł
11. Kulturę fizyczną - 2,60 zł

